

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.137.
„Dziennik Wileński” wychodzi co dzień.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 3 Maja 1935 r.

Nr. 120

NARODZINY KULTU KROLOWEJ KORONY.

Utario się powszechnie przeświadczenie jakoby kult Bogarodzicy Królowej Korony Polskiej wykwitł u nas nagle w epoce najazdu szwedzkiego za Jana Kazimierza.

W istocie rzeczy ewolucja kultu Marii, jako Patronki i Przewodniczki narodu, dokonywała się u nas powoli przez trzy wieki zgorą. Czasy Jana Kazimierza nie odpowiadają bynajmniej okresowi narodzin tego kultu, ale przeciwnie były jego szczytowym wzniesieniem. Kult Marii, jako Patronki, Obroniczki i Władczyni państw i narodów, wyrosł na podłożu kultu N. M. P. Orędowniczki i Pośredniczki wiernych i zespala się ściśle z kultem Matki Boskiej Zwycięskiej.

Już w epoce zmagania Imperjum Wschodniego z nawałą hord barbarzyńskich, zalewających jego ziemie i szturmujących do bram jego stolicy, cesarze i lud Bizancjum szukali opieki i pomocy u stop tronu Panagii. Zewnętrznym wyrazem tego kultu było składanie koron cesarskich i kluczy od bram miejskich na ołtarzach Bogarodzicy. W Bizancjum więc narodził się kult Marii Orędowniczki państwa i Nikopei, przynoszącej zwycięstwa armjom i tłoczącej imperjum w walkach z nieprzyjaciółmi Krzyża.

Na Zachodzie kult ten upowszechnił się w XIII stuleciu, w czasie walk Sieny z Florencją, kiedy to przedstawiciele sieniejskiej rplitej złożyli klucze miasta na ołtarzu Matki Bożej, oddając Jej w opiekę Sienę i całą rplitę. Snieżno-biały sztandar państwowy Sieny był zarazem sztandarem Bogarodzicy. Opieczętowała Matki Bożej powierzyła swe sity i swe losy potężna rplita wenecka, na ołtarzu Marii składali swe korony królowie francuscy.

Jak wszędzie tak i w Polsce początki kultu Marii Orędowniczki narodu zespalały się z kultem Matki Boskiej Zwycięskiej. Pierwszym pomnikiem tego kultu jest kościół Matki Boskiej Zwycięskiej w Lublinie, ufundowany przez króla Władysława Jagiełłę po pogromie zakonu krzyżackiego na polach Grunwaldu. Zachowane w kaplicy św. Trójcy na zamku w Lublinie malowidło bizantyjskie, przedstawiające Jagiełłę, klęczącego przed Panagią-Nikopeią, wskazuje wyraźnie na źródła tego kultu.

Już za Jagiełły ośrodkiem kultu NMP. Orędowniczki i Patronki narodu polskiego stała się Jasna Góra. Następcy Władysława Jagiełły troskliwie kult ten pielęgnowali. Na Jasnej Górze składali sztandary zdobyte na polach bitew Kazimierz Jagiełłończyk, Zygmunt Stary, Władysław IV i Jan Kazimierz. Okresem przełomowym w dziejach kultu NMP Orędowniczki narodu polskiego były lata 1620—1621, lata klęski cecorskiej i zwycięstwa pod Chocimem. Sytuacja militarna Polski była wówczas bezporównania groźniejsza aniżeli za najazdu szwedzkiego. Miesiące, dzielące klęskę pod Cecorą (październik 1620) od zwycięstwa pod Chocimem (październik 1621) były okresem niezwykłego rozbudzenia ruchu religijnego.

Wiew gorącego, płomiennego uczucia religijnego przeleciał nad Polską. Kościoły błyszczały światłem, rozbrzmiewały śpiewami i nieustającymi modłami. W owych to czasach grozy i pożogi wojennej zrodziło się wezwanie: Królowo Korony Polskiej — módl się za nami.

Pierwszym zabytkiem literackim, wiążącym się z kultem Królowej Korony Polskiej, jest w r. 1620 napisany utwór maryjny znakomitego poety tej epoki — Sarbiewskiego.

Wojna z Turcją w r. 1621 zakończyła się dla Polski zaszczytnym rozejmem, wymuszonym na wrogu po wielu tygodniach krwawych walk

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy



Wacława Domeyki

Ziemianina Ziemi Wileńskiej,

zgesłego w Gierwatach dnia 26 kwietnia, odbędzie się w kościele św. Katarzyny w sobotę, 4 maja o godzinie 10, o czym zawiadamia krewnych przyjaciół i znajomych strokana RODZINA.

ODEZWA

Od dnia 3 maja do dnia 9 maja włącznie na terenie całej Rzeczypospolitej odbywać się będzie zbiórka na „Dar Narodowy 3 Maja”.

Protoktorat nad zbiórką Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, Rządu in corpore, Episkopatu oraz wybitnych przedstawicieli władz i społeczeństwa jest wymownym świadectwem, że cele, którym służy Polska Macierz Szkolna, mają dla Państwa niezwykłą wagę i doniosłość.

Rezultat pieniężny zbiórki przeznaczony jest na organizowanie szkół powszechnych tam, gdzie władze szkolne ze względów budżetowych utrzymać ich nie mogą, na czytelnie i biblioteki ludowe, na akcję zwalczania analfabetyzmu wśród dorosłych, bursy, ochronki, ruchomy uniwersytet ludowy i t. p.

Nikt więc komu przyszłość naszych kresów nie jest obojętna, nie może odmówić ofiary na tak wielkie cele. Zaden świadomy swych obowiązków obywatel nie ominię kwestarek, nie poskąpi datku na listę ofiar i nie omieszka ozdobić swych okien nalepkami.

Udział w akcji zbiórkowej bierze cały szereg stowarzyszeń i związków oraz młodzież akademicka.

Pamiętajmy, że liczne gromady dzieci oczekują szkoły polskiej, że młodzież i starsi wyciągają dłoń po książkę polską, że szerokie rzesze wsi i miasteczek łakną słowa polskiego, które im niesie światło i kulturę.

Przewodnicząca Komitetu Wykonawczego Zbiórki w Wilnie

(—) WANDA JASZCZOŁTOWA.

Prezes Zarządu Centralnego P. M. S. w Wilnie STANISŁAW WESŁAWSKI.

Podpisanie paktu francusko-sowieckiego

PARYŻ. (Pat). „Petit Parisien” podaje przypuszczalny układ francusko-sowiecki, zawierający pakt i protokół wykonawczy. Pakt składa się z pięciu artykułów:

Art. 1-szy przewiduje natychmiastową konsultację w sprawie zastosowania art. 10-go paktu Ligi Narodów w razie niesprowokowanej napaści.

Art. 2-gi przewiduje natychmiastową pomoc zgodnie z art. 15-ym, § 2 paktu Ligi w razie, gdyby rada Ligi nie powzięła jednogłosej decyzji.

Art. 3-ci ustala obowiązek pomocy w razie niesprowokowanej napaści zgodnie z artykułami 16 i 17 (§ 3) paktu genewskiego.

Art. 4-ty wylicza zobowiązania, które nie mogą przeszkodzić w żadnym wypadku kontrahentom w wy-

konywaniu obowiązków wypływających z art. 5-go paktu. Obowiązek okazania pomocy jest ściśle ograniczony do terytorjum Europy.

Protokół określa charakter pomocy, jaka winna być okazana natychmiast wedle zaleceń Rady Ligi w razie braku tych zaleceń. Okazanie pomocy nie będzie obowiązywało w tym wypadku, jeżeli terytorjum kontrahentów nie zostało zagrożone. Ważność traktatów zawartych uprzednio, a mianowicie traktatu lokarnańskiego została zastrzeżona. Wreszcie układ sowiecko-francuski zastrzeża możliwość zawarcia regionalnego paktu wschodniego i pozostawia drogę otwartą do bardziej szerokiego systemu bezpieczeństwa, którego realizacja była dotychczas niemożliwa.

NOWE POGWAŁCENIE TRAKTATU PRZEZ NIEMCY.

LONDYN. (Pat). „Daily Herald” donosi, że Niemcy zastąpiły w dwóch miejscach zdemilitaryzowanej strefy po lewej stronie Renu policję wojskiem. Posunięcie to naru-

szające status quo w strefie zdemilitaryzowanej stanowiłoby, zdaniem dziennika, również pogwałcenie umowy locarnańskiej.

pod Chocimem. Wdzięczność narodu za ocalenie odczynny wypowiedziała się w licznych poematach historyczno-religijnych, które utrwaliły w masach kult Matki Bożej Królowej Korony Polskiej.

Wiara w opiekę Marii nad Polską i jej siłą zbrojną wyrosła na podłożu świadomości misji dziejowej Polski. O misji tej mówią pobożowska na rubieżach Rzeczypospolitej. Mistyczną wymowę ma zestawienie dat dotyczących wielkich wydarzeń historycznych z okresów zmagania się o panowanie Krzyża nad światem. W dniu 7 października 1570 r. wal-

cząca pod sztandarami Marii flota chrześcijańska rozbiła po raz pierwszy morskie siły Turcji. W 50 lat później, w dniu 7 października 1620 roku, padł na polach Cecory, w obronie granic Polski i chrześcijańskiego stanu posiadania, hetman Stanisław Żółkiewski. W trzysta lat później, w roku 1920 Polska złamała napór hord bolszewickich, idących w wielkim marszu na podbój Europy i zniszczenie chrześcijaństwa.

Fakty te mówią same za siebie: Misja dziejowa Polski — jest wciąż żywa, w pełni aktualna.

Dr. M. Skrudlik.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK SPÓŁDZIELCZY
na ANTOKOŁU w Wilnie przy ul. Zamkowej 18 ułatwia swoim członkom **abyćcie**
3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej
przez udzielanie kredytu na kupno lokowej
Kto pragnie wygrać niech nabędzie Pożyczkę do 10-go maja.

1935 r.

1935 r.

BUSKO-ZDRÓJ

ziemi Kieleckiej

Państwowy Zakład Zdrojowy

Sezony letnie od 1 maja do 31 października. Kąpiele siarczono-słone i mułowe, leczenie elektrycznością i naświetlaniami, kąpiele słoneczne.

Ceny kąpiei, zabiegów leczniczych, pensjonatów i pokojów umeblowanych umiarkowane — w mies. maju, wrześniu i październiku ceny niższe.

Dojazd: ostatnia stacja kolejowa KIELCE.

Komunikacja autobusowa Kielce—Busko—Zdrój stała, wygodna i tania.

Wyjazd min. Laval'a do Warszawy

PARYŻ. (Pat). Minister spraw trwać będzie 10 i 11-go bm., po zagranych Laval wyjeżdża z wizytą do Warszawy we czwartek, Warszawy do Moskwy. dnia 9.V. Pobyt ministra Laval'a

Goering o sile lotniczej Niemiec

BERLIN. (Pat). Związek przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie urządził dziś w sali hotelu „Adlon” przyjęcie dla ministra generała Goeringa i jego małżonki. W czasie przyjęcia minister Goering

wyłosi przemówienie, w którym poruszył głównie sprawę niemieckich zbrojeń lotniczych. Goering oświadczył, że zawsze podkreślał, iż Niemcy żądają przyznania sobie zbrojnej floty powietrznej jako bezwzględnie im przysługującego prawa bezpieczeństwa. Nigdy nie powstała wątpliwość, że Niemcy zmuszone będą przejść do zbrojeń, o ile inne państwa nie zredukują swoich sił lotniczych. Od kanclerza Hitlera minister otrzymał mandat dbania o bezpieczeństwo narodu Niemiec w powietrzu. Sposób, w jaki niemiecka flota powietrzna została stworzona, jest tak oryginalny i niezwykły, że bez znajomości bliższych szczegółów trudno jest wprost temu uwierzyć.

Na zapytanie, jak silne jest obecnie lotnictwo wojenne Niemiec, Goering oświadczył, że będzie ono zawsze tak silne, jak konstelacja świata za lub przeciw pokojowi. Nie powiem panom nic nadzwyczajnego, gdy podkreślę, że niemiecka flota powietrzna jest już tak silna, że, kto chciałby zaatakować Niemcy, będzie miał twardey orzech do zgryzienia.

Pogłoski o dymisji gabinetu angielskiego.

PARYŻ. (Pat). „L'Oeuvre” donosi, że gabinet angielski postanowił podać się do dymisji w pierwszych dniach czerwca. Mia. Simon i Landbury jakoby nie wejdą do nowego gabinetu. Landbury'emu zarzuca się, że nie zareagował w odpowiednim momencie na powietrzne zbro-

jenia Niemiec i doprowadził przez to Wielką Brytanię do stanu niższości wobec Niemiec pod względem sił powietrznych.

„Echo de Paris” podając powyższe informacje przewiduje, że na czele nowego gabinetu stanie Baldwin.

Opady śnieżne w całej Polsce

Opady w ciągu środy i nocy ze środy na czwartek ogarnęły całą Polskę, z wyjątkiem Lubelskiego i częściowo Małopolski Wschodniej. Najbliższe opady notowano na Mazowszu, Podlasiu i Pojezierzu. W Suwałkach szata śnieżna dochodzi do

16 cm. W Warszawie w ciągu godzin przed południem spadł śnieg obfity, przy silnym wietrze, powodując zadymkę. Ulice miasta pokryte są grubą warstwą mokrego śniegu.

Śnieg w ogręgu warszawskiej dystrykcyj kolejowej powoduje utrudnienia w ruchu i opóźnienia pociągów do 20 minut. W obrębie innych dystrykcyj i częściowo warszawskiej, w których śnieg spadł ale nie utrzyma się, ruch kolejowy odbywa się normalnie.

WARSZAWA. (Pat). Od środy wieczorem padał tu gwałtowny śnieg. A od rana we czwartek szaleje śnieżnica. Temperatura znacznie się obniżyła, dochodzi prawie do 0 stopni.

Zrównanie guldena gdańskiego ze złotym polskim

GDANSK. (Pat). Wartość guldenu gdańskiego obniżona została o 42,37 proc., to zn., że kurs guldenu zrównany zostanie z kursem złotego. Wartość jednego kilograma czystego złota oznaczona została na 5.924,44 guldenu.

REN GRANICĄ W. BRYTANJI

„TIMES” O ZBROJENIACH NIEMIECKICH

LONDYN — 1.5 (PAT) — „Times”, który od 10 dni nie zabierał głosu w artykułach wstępnych na temat ostatnich posunięć niemieckich i pozostawał w tyle, nie dotrzymując kroku napiętej kampanii pozostającej prasy angielskiej na temat zbrojeń Niemiec i konieczności rozszerzenia zbrojeń W. Brytanji, występuje dzisiaj z artykułem wstępnym, który zdaje się wskazywać na to, że wpływy, które doprowadziły do solidarności prasy angielskiej osiągnęły również w pewnym stopniu i „Times’a”. Dziennik wymienia pokolei wszystkie ostatnie posunięcia Niemiec, stwierdzając, że w ich obliczu nie należy się dziwić reakcji opinii publicznej.

Zaniedbanie poczynienia w swoim czasie pewnych koncesji spowodowało tak tragiczne zamieszanie. Rozważania co do środków przeciwko potencjalnemu napastnikowi zaciemniły cel właściwy, którym było negocjowanie pokoju z państwami pokonanymi w czasie wojny. Istotnym zadaniem wysokiej polityki pozostaje, według „Times’a” w dalszym ciągu negocjowanie pokoju z Niemcami silnymi, dla zastąpienia nim pokoju, narzuconego Niemcom słabym. Ale wszystkie te stracone możliwości, nie mogą opóźnić nawet w mniemaniu najbardziej pacyfistycznie usposobionych ludzi — twierdzi „Times” — podjęcia środków, koniecznych dla wzmocnienia

miłujących pokój krajów tak, aby stały się one dostatecznie potężnymi dla przeciwdziałania zamachom na pokój. Nawet dla spełnienia swej roli mediatorskiej W. Brytanji, aby zostać niezależną, musi być potężną, twierdzi „Times”. Niemcy powinny wiedzieć, podkreśla dziennik, że nie mogą ubiec i prześcignąć W. Brytanji w rozbudowie sił lotniczych. Tego rodzaju ostrzeżenie Niemiec nie będzie bynajmniej prowokacją, twierdzi „Times”. Nawiazując do rozmów z premierem dominionów „Times” podkreśla, że dominia są „rodne z posładem Baldwin’a, iż granica W. Brytanji leży na linii Renu. Bezpieczeństwo Francji, Belgii i Holandii zawsze będzie istotnym dla interesów W. Brytanji i granicą zobowiązań W. Brytanji może być tylko Locarno, ewentualnie w zmienionej formie, przyznaje „Times”.

Formalności przy subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej

Obywatel, pragnący subskrybować Pożyczkę Inwestycyjną, powinien przedewszystkiem zastanowić się, czy chce skorzystać z prawa zapłacenia połowy subskrybowanej sumy Pożyczką Narodową. To prawo mają przedewszystkiem prawni posiadacze Pożyczki Narodowej, t. zn. jej pierwotni nabywcy, a więc osoby, które bezpośrednio nabyły tę pożyczkę lub otrzymały obligacje w spadku względnie na zasadzie przelewu, na który wyraził zgodę komisarz generalny Pożyczki Narodowej.

Jeżeli obywatel, pragnący subskrybować Pożyczkę Inwestycyjną, nie posiada obligacji Pożyczki Narodowej na swoje imię, lecz posiada taką obligację członek jego rodziny, który obecnie subskrybować Pożyczki ze względów materialnych nie może, np. jest bezrobotny, to należy zwrócić się z krótko napisanym podaniem do biura Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, mieszczącego się w min. skarbu w Warszawie. U góry podania należy zaznaczyć: „w związku z subskrypcją Pożyczki Inwestycyjnej”.

Tego rodzaju podania załatwiane są natychmiast i z zasady Komisarz Generalny udziela zezwolenia na przelew Pożyczki Narodowej na imię tego członka rodziny, który pragnie subskrybować Pożyczkę Inwestycyjną.

Obligacje Pożyczki Narodowej w dużych odcinkach np. 500-złotowych, można wymienić na odcinki mniejsze. Wymiany tej dokonywa Urząd długów państwa w Warszawie przy ul. Senatorskiej 32.

Należność za Pożyczkę Inwestycyjną wpłacać należy ratami w ciągu 10 miesięcy. Pierwsza rata musi być wpłacona przy subskrypcji. Następne raty płatne będą, poczynając od czerwca r. b., do dnia 5 każdego miesiąca.

Każdy subskrybent Pożyczki Inwestycyjnej przed dniem 20 sierpnia r. b. otrzyma tymczasowe imienne świadectwo, które da mu prawo uczestniczenia w losowaniach. Pierwsze losowanie premii odbędzie się dnia 1 września r. b. Wezmą w niem udział wszystkie obligacje, a więc i te, które nabyte zostały na raty. Gdyby na obligację jeszcze niezapłaconą padła wygrana, wówczas skarbu państwa potrąci z tej wygranej niedopłaconą część należności, a resztę wypłaci subskrybentowi.

Subskrybenci, wpłacający całą należność od razu przy subskrypcji, (część Pożyczką Narodową, a resztę gotówką), otrzymają obligacje ze wszystkimi kuponami procentowymi, natomiast subskrybenci, wpłacający należność na raty, tracą prawo do dwóch pierwszych kuponów, płatnych 1 września r. b. i 2 stycznia 1936 r.

Obligacje Pożyczki Narodowej subskrybent może składać jedynie przy subskrypcji.

Rumuńska rada obrony państwa

BUKARESZT, 1.5. (PAT). Zgodnie z nową ustawą o reorganizacji rumuńskiej rady obrony narodowej, opublikowanej ostatnio w Monitorze, wchodzi w skład rady wszyscy byli prezesi rady ministrów. Pierwsze posiedzenie nowej rady odbędzie się w maju pod przewodnictwem króla.

Kryzys w Egipcie

KAIR, 1.5. (PAT). Ziwar Pasza, szef gabinetu króla Fauda podał się do dymisji. Przyczyną ustąpienia Ziwar Paszy jest niepowodzenie, jakiego doznał w roli pośrednika pomiędzy pałacem królewskim, a rządem. Dymisja nie została jeszcze przyjęta. Czynnione są usiłowania skłonienia Ziwar Paszy do pozostania na swem stanowisku.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

PEKIN — 1.5 (PAT) — Wobec tego, że straż czołowe chińskiej armii czerwonej znajdują się w odległości 15 mil ang. od miasta Junnan-Fu, kobiety z dziećmi obywateli amerykańskie, brytyjskie i francuskie opuściły dziś zrana miasto koleją. Wojska rządowe chińskie posuwają się za armią czerwoną. Konsulat amerykański zamierza jednak także opuścić miasto.

SZANGHAJ — 1.5 (PAT) — Wojska prowincjonalne złożone z 6000 żołnierzy rozpoczęły wczoraj pod Junnan-Fu bitwę z armią czerwoną, liczącą 15.000 żołnierzy. Z Junnan-Fu

nadeszły dziś posiłki, gdyż rząd centralny postanowił bronić miasta. Na skutek rozkazu z Nankinu wysłano z Kwei - Czou armię złożoną z 30.000 ludzi, która znajduje się w odległości dwudniowego marszu od wojsk czerwonych.

SZANGHAJ, 1.5. (PAT). Wojska czerwone zajęły Yauyling i Czangpo w zachodnich Chinach. Przednie strażce armii komunistycznej są odległe o 20 klm. od Yunnau. Konsul francuski w Yunnau ewakuował żony i dzieci europejskich. Brak wiadomości o losie 5-ciu misjonarzy, którzy pozostali na swem stanowisku w miejscowościach, zajętych przez komunistów.

Sprawa łodzi podwodnych

LONDYN, 1.5. (PAT). Pierwszy lord admiralicji Monsell oznajmił w izbie gmin, iż brytyjski attaché morski w Berlinie został przez władze niemieckie powiadomiony 26 kwietnia, że konstrukcję łodzi podwodnych rozpoczęto w styczniu, składanie części w połowie kwietnia. Pierwsza łódź podwodna ma być ukończona za sześć miesięcy.

LONDYN, 15.5 (PAT). Dotychczas nie było żadnej wymiany zdań pomiędzy Francją, a Włochami w sprawie budowy łodzi podwodnych przez Niemcy.

Agencja Reutersa przypuszcza, iż sprawa ta była prawdopodobnie przedmiotem rozmowy min. sir Johna Simona z francuskim ministrem marynarki Pietri, który przybył do Londynu wczoraj, by być obecnym na uroczystości ślubnej córki pierwszego lorda admiralicji. Min. Pietri odbył dłuższą rozmowę z pierwszym lordem admiralicji.

Dzisiaj popołudniu francuski minister odwiedził sir Johna Simona w jego gabinecie w izbie gmin.

W Poznaniu i Krakowie pada śnieg

POZNAŃ — 1.5 (PAT) — We wtorek popołudniu nastąpił znaczny spadek temperatury. Termometr wskazywał zaledwie 8 st. powyżej zera. Wieczorem temperatura spadła do 5 st., a równocześnie zaczął padać deszcz a następnie śnieg, który pokrył całe miasto warstwą około 5 cm. grubości. Dzisiaj rano temperatura wynosiła zaledwie 3 st. Śnieg pada w dalszym ciągu.

KRAKÓW — 1.5 (PAT) — Od wczoraj nastąpiło w Krakowie znaczne obniżenie się temperatury. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia pada śnieg.

Kronika telegraficzna

— Podczas lotów ćwiczebnych w Chateauroux zerwały się dwa samoloty wojskowe. Obaj lotnicy zginęli na miejscu.

— W północnej części Siedmiogrodu spadły w ostatnich dniach ulewne deszcze, podmywając szereg torów kolejowych. Komunikacja jest miejscami przerwana.

— W boje jaka wywiązała się w Znacollar (Hiszpanja), pomiędzy faszystami a ich przeciwnikami, jedna osoba utraciła życie, a kilkanaście zostało rannych.

— 5-ciu żołnierzy czerwonej armii ukończył raid narciarski z miejscowości Niżnaja Angarskaja (północny brzeg jeziora Bajkalskiego) do Murmańska (9.000 klm.). Trasa raidu 4-krotnie przecinała koło polarne.

— Stanowisko naczelnego redaktora „Journal de Moscou” objął dotychczasowy kierownik działu zagranicznego „Izwiestij” p. Rajewski.

— Z okazji jubileuszu króla angielskiego, żydzi angielscy postanowili złożyć na wzgórzach Nazaretu w Palestynie park o powierzchni 1500 karów z sosen jerozolimskich i cedrów, który otrzyma nazwę lasu ju’ szowego Jerzego V-go. Zasadzenie miliona drzew będzie kosztowało 100.000 funtów.

Lotnicy francuscy czuwają

PARYŻ — 1.5 (PAT) — Dla zapewnienia bezpieczeństwa w pasie pogranicznym wobec częstych lotów niemieckich ponad fortyfikacjami, władze wojskowe francuskie zainstowały w Thionville eskadrę samolotów myśliwskich. Eskadra ta ma nieustannie czuwać nad otaczającą ją przestrzenią powietrzną.

Strajk w zakładach „Chevrolet”

DETROIT — 1.5 (PAT) — Strajk w zakładach samochodowych Chevrolet w Toledo (stan Ohio), który obejmował 2.000 robotników, rozszerzył się na warsztaty i fabryki w Cleveland i Cincinnati. Obecnie strajkuje przeszło 11 tysięcy robotników.

Autobus wpadł w przepaść

BUKARESZT, 1.5 (PAT). W pobliżu Timisoara wydarzył się straszny wypadek samochodowy. Autobus, w którym znajdowało się 18 pasażerów, wpadł, z powodu rozmokłej szosy, w przepaść, rozbijając się doszczętnie. 5 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, pozostali odnieśli ciężkie rany. Szofer, który cudem ocalał, doznał pod wpływem silnego wrażeń, pomieszania zmysłów.

O WYCOFANIE WOJSK SOWIECKICH CZY TEŻ O... POŁÓW RYB

TOKIO, 1.5 (PAT). W związku z powrotem z Japonii do Moskwy ambasadora Tamekiczi Ohta, dzienniki tokijskie donoszą, iż ambasador nawiąże z rządem sowieckim rokowania, dotyczące demilitaryzacji strefy nadgranicznej pomiędzy

ZSRR. a Mandżukoo oraz wycofania wojsk sowieckich, liczących około 200 tys. żołnierzy z Dalekiego sowieckiego Wschodu. Prasa dodaje jednak, iż brak potwierdzenia tej wiadomości z kół oficjalnych, które twierdzą, iż pierwszym zadaniem ambasadora Ohty będzie załatwienie zażądania połowu ryb na wodach sowieckich. (Rengo).

Włochy a Mała Ententa

PARYŻ — 1.5 (PAT) — Agencja Havasa donosi: „L'Oeuvre” o wczorajszej wizycie ambasadora włoskiego hr. Pignatti di Custozza u Laval’a píše, że ambasador oświadczył, iż rządowi włoskiemu zależy bardzo na szybkim uregulowaniu wszystkich niezakończonych kwestyj pomiędzy Włochami a Małą Ententą tak, aby konferencja rzymska mogła dojść do skutku w zamierzonym terminie.

Nagły zgon prof. Gombocza

BUDAPESZT, 1.5. (PAT). Podczas dzisiejszego posiedzenia rady wydziału filozoficznego uniwersytetu budapeszteńskiego, poświęconego wyborowi nowego dziekana, zmarł nagle na paraliż serca dotychczasowy dziekan prof. Zoltan Gombocz, w 58 roku życia. Zmarły był językoznawcą o europejskiej sławie. Położył on szczególnie wielkie zasługi w badaniach nad językami ugrofińskimi.

Min. Blomberg o zbrojeniach niemieckich

BERLIN — 1.5 (PAT) — Według kraczących pogłosek, dnia 9 b. m. minister reichswehry gen. Blomberg wygłosi przemówienie do przedstawicieli prasy zagranicznej, w którym podobno poruszy sprawę zamiarów Niemiec w zakresie rozbudowy armji, floty i lotnictwa.

Krwawe starcie policji z komunistami

SOFJA — 1.5 (PAT) — W pobliżu Kaaznyku patrol policji trafił na zebranie komunistów, którzy powitali policję strzałami rewolwerowymi. Dowódca patrolu został zabity, jeden z policjantów ciężko ranny. Za zbiegłymi komunistami zarządzono pościg.

Zamach na wartownię w Wiedniu

WIEDEN — 1.5 (PAT) — Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj wieczorem dokonano zamachu prawdopodobnie ze strony komunistów na wartownię policyjną w 20-m okręgu Wiednia. Wybuch ranił przechodzącego urzędnika urzędu kanclerskiego tak ciężko w nogę, że trzeba było dokonać natychmiast amputacji. Oprócz tego ranione zostały dwie przechodzące ulicą dziewczynki i strażnik policji.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj wieczorem dokonano zamachu prawdopodobnie ze strony komunistów na wartownię policyjną w 20-m okręgu Wiednia. Wybuch ranił przechodzącego urzędnika urzędu kanclerskiego tak ciężko w nogę, że trzeba było dokonać natychmiast amputacji. Oprócz tego ranione zostały dwie przechodzące ulicą dziewczynki i strażnik policji.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj wieczorem dokonano zamachu prawdopodobnie ze strony komunistów na wartownię policyjną w 20-m okręgu Wiednia. Wybuch ranił przechodzącego urzędnika urzędu kanclerskiego tak ciężko w nogę, że trzeba było dokonać natychmiast amputacji. Oprócz tego ranione zostały dwie przechodzące ulicą dziewczynki i strażnik policji.



Narada ministrów państw bałtyckich

6 MAJA W KOWNIE

RYGA 1.5 (PAT) — Z Kowna donoszą: W litewskim ministerstwie spraw zagranicznych czynione są przygotowania do konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich, która zbiera się w Kownie 6 maja na dwudniowe narady. Dokładny program prac konferencji ma być ustalony na posiedzeniu wstępnym.

W zasadzie konferencja ma się zająć dalszym pogłębieniem i rozszerzeniem współpracy między trzema państwami, ustaleniem stosunków do układów międzynarodowych, projektowanych dla Europy wschodniej, wreszcie przedstawiciele trzech państw

bałtyckich mają rozważyć sprawę wspólnych wystąpień na terenie międzynarodowym. W konferencji kowieńskiej Estonia ma być reprezentowana przez min. Seljamaa i wiceministra Lareteja. Lotwa — przez sekretarza generalnego Muntersa oraz jednego z wyższych urzędników m. s. z. prawdopodobnie Wigrabsa. Litwa przez min. Loraitisa i dyrektora Urbszysa. Po zatalem w konferencji wezmą udział wszyscy posłowie tych państw akredytowani w trzech stolicach bałtyckich. Delegacja estońska udaje się do Kowna w sobotę 4 maja, delegacja lotewska wyjeżdża z Rygi w niedzielę 5 maja.

WYŚMIENITE

GIN POLSKI, MACHANDEL POLSKI, JARZĘBIAK na koniaku STARKA i inne do nabycia we wszystkich handlach i restauracjach

FABRYKI WÓDEK „SUCHOWOLA” SEWERYNA KS. CZETWERTYNSKIEGO 499

ODEZWA KOMINTERNU

PRZECIW FASZYZMOWI

MOSKWA, 1.5 (PAT). „Prawda” drukuje odezwę moskiewskiej międzynarodówki (Kominternu) na dzień 1 maja. Odezwa utrzymana jest w stereotypowym tonie i atakuje stosunki we wszystkich państwach, nie wyłączając zaprzyjaźnionej z Sowietami Francji. Odezwa zawiera m. in.

szereg wypadów antypolskich: „Sojusz wojskowy pomiędzy faszystowskimi Niemcami, wojskowo - faszystowską Japonią i faszystowską Polską staje się faktem. Ostrze jego skierowane jest przeciwko ZSRR... W Polsce rozwija się wspólny front komunistów i socjalistów przeciwko kontrrewolucyjnym antysowieckim planom faszystów - piłsudczyków”.

W zakończeniu odezwa wzywa do walki „przeciw głównemu podpalaczowi wojny — faszystowemu niemieckiemu, jego sprzymierzeńcowi polskiemu faszystowemu i przeciw Japonii, która grabi Chiny i przygotowuje napad na ZSRR., przeciw angielskiemu imperializmowi, podlegającemu do wojny antysowieckiej oraz przeciw ciemnicy Abisynji — faszystowemu włoskiemu”.

Zamach na wartownię w Wiedniu

WIEDEN — 1.5 (PAT) — Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj wieczorem dokonano zamachu prawdopodobnie ze strony komunistów na wartownię policyjną w 20-m okręgu Wiednia. Wybuch ranił przechodzącego urzędnika urzędu kanclerskiego tak ciężko w nogę, że trzeba było dokonać natychmiast amputacji. Oprócz tego ranione zostały dwie przechodzące ulicą dziewczynki i strażnik policji.

WIEDEN, 1.5 (PAT). Policja dokonała licznych rewizji w kołach komunistycznych, aresztując przeszło 500 osób. Przyczyną rewizji i aresztowań był wybuch bomby rzuconej wczoraj wieczorem przed komisariatem policji w Brigittenau, w okolicy Wiednia. Wybuchem bomby zostali ranni dr. Thanhofer, policjant oraz dwie kobiety. Stan Thanhofera jest ciężki.

PRZED STU LATY

„GAZETA WARSZAWSKA”

z dnia 2 maja 1835 r.

CZĘŚĆ URZĘDOWA. Komitet rozpoznający dowody szlachectwa zawiadomił urząd Muncypalny miasta stołecznego Warszawy, że Rada Administracyjna na posiedzeniu z d. 14 Marca b. r. upoważniła tenże Komitet do przyznawania tytułu szlacheckiego tym osobom, których przodkowie piastowali urzędy ziemskie lub dygnitarstwa za dawnych Rządów Polskich; po najściślejszym wszakże rozpoznaniu składanych dowodów i przekonaniu nie tylko co do legitymacyi i istotnego pochodzenia od wskazanych przodków, ale nadto przez usprawiedliwienie dyplomatami lub urzędowymi dowodami, jako pomieni ich przodkowie urzędu rzezono piastowali.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE. Z Madrytu piszą: „Z niecierpliwością oczekujemy pierwszych wiadomości od Jenerala Valdez, który przy odjeździe swoim oświadczył, iż nie wróci do Madrytu dopóki nie pokona nieprzyjaciela. Królowa odłożyła swą podróż do Aranjuez; zdaje się, iż chce w stolicy oczekiwać pierwszych depezdów, które bezwzględnie wkrótce od Ministra wojny przybędą. Dobrze wiadomione osoby twierdzą, iż znają plan Jenerala Valdez; jeżeli ich twierdzenia są prawdziwe, skutki tego planu będą tak pewne jak śpieszne. Valdez ma bowiem skoncentrować dywizję znajdującą się pod dowództwem Orao, Aldama i Gurra, i ściągnąć całą konnicę. Tym sposobem naczelną wodź miałby do swego rozporządzenia korpus z 30 batalionów, z tem wojskiem ma wykonać śmiały i śpieszny pochód, i rozpocząć wyprawę spaleniem Amesków i wszystkich lasów, jakie napotka. Tym sposobem żołnierze ogniem i mieczem niszczyliby nieprzyjaciela, zmuszając go do schronienia się do Francji lub Kastylii.

UPADEK

Dzień pierwszego maja wypadł w stolicy bardzo blado. Pochody socjalistyczne były szare, nieliczne i sprawiały wrażenie odrabianej pańszczyzny. Nic nie przypominało dawnych, tłumnych wystąpień pierwszomajowych, w których się czuło zapal i wiarę.

Kto w środę patrzył na pochody socjalistyczne, ten miał żywy obraz tego zmierzchu, jaki przeżywa marksizm w wielu krajach Europy.

„Robotnik” usiłuje wprawdzie dowieść, że jest wręcz odwrotnie. Twierdzi on, że marksizm pulsuje żywą krwią, że czyni nieustannie wielkie postępy, że ma „ogromne możliwości i ogromne szanse”. Zdaniem „Robotnika”, rozwój myśli socjalistycznej ostatnio jest tak wielki, iż „wszyscy inni żyją w gruncie rzeczy jej strzepami”. Trudności Międzynarodówki tłumaczy organ socjalistyczny tem, że tylko „kraje demokracji politycznej” umożliwiają jej szersze działanie. W innych krajach: „faszyzmu, integralnego” i „typu przejściowego”, marksizm musi już to żyć w podziemiu, już to węgetować, bez możliwości swobodnego rozwoju.

Zarówno te wywody „Robotnika”, jak i jego zapewnienie, iż „szary człowiek ulicy musi uwierzyć, że socjaliści potrafią rządzić i przebudować życie”, są mało przekonujące.

Wiary tej niema już w masach. Niema jej nie dlatego, że „fasyzm” utrudnia środkami policyjnymi jej szerzenia, ale przede wszystkim dlatego, że masy naocznie przekonały się o niezdolności socjalistycznych partii do rządzenia i przebudowy.

Wszak wszędzie tam, gdzie obecnie panuje fasyzm, uprzednio niepodzielnie panował socjalizm. Partje socjalistyczne rządziły we Włoszech i Niemczech, rządziły w krajach bałtyckich, w Hiszpanii, na Węgrzech, w Austrii i t. d.

I cóż uczyniły? Czy potrafiły przebudować życie; czy potrafiły chociażby skutecznie bronić się przeciwko wrogim sobie rządóm? Przeciwnie. Wniosły wszędzie wiele dezorganizacji, uwikłały się w sprzecznościach i same sobie systematycznie kopały grób.

Kryzys wielkokapitalistycznego świata okazał się równocześnie kryzysem marksizmu. Partje socjalistyczne, które patrzyły na prądy dziejowe wyłącznie przez pryzmat światowej gospodarki wielkokapitalistycznej, nie umiały dojrzeć istoty tych prądów.

Nie umiały zrozumieć i ocenić tych głębokich przemian, jakie nurtowały społeczeństwa, przenikając wszystkie jego warstwy. Socjalizm, który w drugiej połowie XIX wieku stał się już jakby odwrotną stroną medalu wielkokapitalistycznego świata, okazał się, wraz ze swoimi teoriami, ideologią i taktyką, zupełnie bezradny w obliczu nadciągającego przewrotu.

Silna fala ruchu narodowego, która wzbiera coraz bardziej i coraz głębszy żłobi ślad w życiu świata, zmiotła w szeregu krajów socjalizm z widowni politycznej.

Zmiotła go nie tylko dlatego, że odebrała mu rządy państw, ale, co ważniejsze, dlatego, że zabiła w masach wiarę w jego słuszność, w jego mit społeczny i w jego posłannictwo. Na to miejsce w masach powstała nowa wiara: młoda i silna. Socjalistyczne mity uległy nowym mitom, które żywiej przemawiają do serc i wyobraźni tych mas. I nic nie wskazuje na to, aby proces wypierania marksizmu z życia cywilizowanych narodów miał ustać.

Przeciwnie, wiele przemawia za tem, że jest to dopiero początek i że marksizm wraz z Międzynarodówką wkroczył nieodwołalnie w okres upadku.

Bastjonami polskości na wschodzie

są szkoły i Czytelnie Macierzy Szkolnej Złóż ofiarę na „Dar Narodowy 3 Maja”.

„HITLERZE, ZMIŁUJ SIĘ NAD NAMI“...

Na południowym krańcu Wielkopolski, w kacie pomiędzy rzeką Prosną a granicą niemiecką, leży powiat kępiński. Jest to dawna część regencji wrocławskiej, według danych niemieckich przedwojennych zamieszkała przez przeważającą większość polską. Są to prastare wsie polskie, siedziby polskie założone jeszcze w wieku dwunastym, przez lat siedemset walczące skutecznie z germanizacją, tak skutecznie, że starsze pokolenie ludności polskiej nie umiało i nie umie dotychczas po niemiecku.

O znaczeniu Kępna sędzić można, jeśli się zważy, że leży ono o godzinę drogi od granicy i że krzyżują się w niem linie kolejowe: do Poznania, do Katowic, do Łęki, do Rychtału i do Gęsiej Górki, przyczem trzy te ostatnie linie prowadzą do granicy niemieckiej.

Od niejakiego czasu do prasy poznańskiej nadchodzić zaczęły z powiatu kępińskiego wiadomości niepokojące. Spowodowało to redakcję „Kurjera Poznańskiego” do wysłania specjalnego korespondenta, który przed paru dniami ogłosił na łamach tego pisma wyniki swych spostrzeżeń, poczynionych na terenie kępińskim.

Korespondent zastał tam przede wszystkim ulotkę, rozklejoną na parkanach i murach wsi okolicznych, ulotkę w języku polskim o takiej treści, że powtórzyć jej nie mógł ze

względów cenzuralnych. Kończyła się ona wezwaniem: „Hitlerze, zmiłuj się nad nami“...

— Były i inne plotki, mówiące o tem, że jak Niemcy odzyskali Saarę, tak etapami pójdą dalej w tym samym kierunku i odbiorą też Polsce przedewszystkiem Śląsk... Ulotki niewątpliwie drukowane „po tamtej stronie“...

W początkach roku bież. rozpoczęła tu swą działalność zalegalizowana przez władze polskie organizacja niemiecka pod nazwą „Deutsche Vereinigung”. Celem organizacji miała być praca kulturalno-oświatowa wśród Niemców... Cel niewinny. Ale, ale... traf chce, że rozpoczęcie działalności „Deutsche Vereinigung” zbiegło się z terminem, że — „najdalej w lipcu pójdziemy do Hitlera”.

W ślad za ulotkami, propagandą na zebraniach i t. d., przyszedł terror! Pisaliśmy już o sprawie deklaracji, podsuwanych do podpisu ludziom obalamuconym, stwierdzających, że „podpisani czują się Niemcami”.

Tu jednak sprawy poszły za daleko: kto nie chciał podpisać, temu wprost wygrażano Hitlerem, który jakoby „wkrótce ma tu przyjść i porządek zrobić z opornymi...”. I oto doszło do tego, że nie tylko tutejsi ziomkowie, obalamucony przez płatnych agentów (przecież taka propaganda kosztuje!) zapisywali się gremjalnie do „Deutsche Vereinigung”, ale ze strachu deklaracje w kilku wypadkach podpisali również przybysze-

osiedleńcy, pochodzący z b. zaboru rosyjskiego i austriackiego. I tak w najbogatszej na terenie całego powiatu wsi Mnichowice na 600 osób tylko 4 nie zapisały się do „Deutsche Vereinigung”. W wybitnie polskim Bralinie prawie 300 osób (razem z dziećmi) zadeklarowało się do D. V. W Słupi, w Koziej, w Trębaczowie zwłaszcza, w Chojeńcinie i w innych wsiach licznie deklarowano akces do D. V.

Posel niemiecki na Sejm, Sänger, który w Trębaczowie 30 ub. m. na wiecu publicznym jawnie żądał szkół niemieckich, wskazywał w przemówieniu swem, że tu jest „urdeutsches Land”... Gdy jedna z obecnych na wiecu nauczycielek odważyła się zawołać głośno: „A gdzie naszy Bytom i Opole? następnego dnia nieznan sprawcy wybili jej szyby. Część zebranych wprawdzie na tymże wiecu zaintonowała „Rotę”, ale byli inni, którzy odśpiewali hymn hitlerowski i zdołali w zamieszaniu wybrać zarząd D. V. Drugi wiec już się nie odbył, natomiast na parkanach, ba! nawet na kościele pojawiły się — swastyki.”

Tak żyją Polacy na polskiej ziemi i to odwiecznie polskiej.

Słuchać muszą publicznych gróźb Titledem, muszą czytać ulotki, wzywające Hitlera do zaopiekowania się ludnością polską w Polsce i dzieje się to na pograniczu, w miejscowości ważnej pod względem strategicznym, wystawionej w pierwszym rzędzie na niebezpieczeństwo nagłego napadu w razie zatargu polsko - niemieckiego...

PRZEGLĄD PRASY

FLOTA NIEMIECKA NA BAŁTYKU

Dowodem nieorientowania się szeregów okrętu w Polsce w sprawach obrony kraju, są komentarze prasy polskiej do wiadomości o niemieckich zamierzeniach zbrojennych na morzu.

Np. „Dzień Dobry” daje te wiadomości pod nagłówkiem: „Niebawem odbudowana flota niemiecka może opanować Bałtyk”.

Każdy, kto ma choć trochę pojęcia o sprawach morskich, wie, że marynarka niemiecka nie potrzebuje Bałtyku opanowywać, bo już na nim strategicznie panuje. Nietylko szczyła, a zresztą Niemcom przyjazna marynarka szwedzka (nie mówiąc o załóżkowych marynarkach fińskiej, estońskiej, łotewskiej, czy polskiej), ale nawet stanowiąca już realną siłę flota sowiecka, nie stanowi dla dotychczasowej, powojennej marynarki niemieckiej dostatecznej przeciwwagi.

ZYDZI NA KRESOWEJ WSI!

„Orędownik” donosi z Wilna: Już przed paru laty „Dziennik Wileński” podawał przykład pewnej gminy powiatu Baranowickiego, gdzie na 9 wiejskich majątków ziemskich tylko w dwóch gospodarzyli Polacy, pozostałe zaś 7 albo były w dzierżawie u żydów, albo stały się własnością żydowską. Co gorsza, ostatnio obserwujemy przechodzenie w ręce żydowskie drobnych gospodarstw rolnych, które żydzi nabywają najczęściej z licytacji, a więc dosłownie za grosze.

Ten wzrost starozakonnych dziedziców i kmiotków musiał wreszcie zwrócić uwagę wsi kresowej i obudzić poczucie niebezpieczeństwa, zrozumienie którego żydzi sami poniekąd przyspieszyli przez swoją arogancję i tupet.

SOCJALISTYCZNA ŚCISŁOŚĆ INFORMACYJNA

„Robotnik” pisze w sprawozdaniu z posiedzenia łódzkiej rady miejskiej: Oczekiwana dalsza parcelacja klubu endekiego nie nastąpiła.

Mniejsza z tem, przez kogo i na jakiej podstawie „oczekiwana”. Każdy może oczekiwać, czego chce.

Ale co to znaczy: „dalsza”? Bo „dalsza parcelacja” każe przypuszczać, że była jakaś „parcelacja” wcześniejsza. A tymczasem nic podobnego nie miało miejsca.

Do wyborów samorządowych obóz narodowy w Łodzi słusznie czy niesłusznie, poszedł wspólnie z chrześcijańską demokracją. Wybrani 3 radni z Ch. D. utworzyli klub własny. Ale 35 radnych ze Stronnictwa Narodowego tworzy klub, który żadnym parcelacjom nigdy nie podlegał.

Jak widać, informacje socjalistyczne, dotyczące narodowej Łodzi, są systematycznie niecisłe.

O BRYDŻU

„Kurier Poranny” poświęcił artykuł wstępny, — pióra „akademika” Rzymowskiego — rozpowszechnionej wśród inteligencji w Polsce pladze nieustannej gry w brydża.

Każdy z nas ileż zna takich ofiar dewastacji karcianej: dla ofiary takiej istnieją dwie tylko sfery zainteresowań — jarzmo własnego warsztatu zarobkowania i — brydż... Niewolnik wrpężony w kierat z talją kart w rękę: oto cała synteza tego pokroju ludzi pomniejszych zewnątrznie i wyjałowionych wewnątrznie. Ze stanowiska higieny mózgowej należałoby tedy miłośnictwo brydża zaliczyć do najskuteczniejszych sprzymierzeńców sklerozy duchowej.

To też tam, gdzie często otwiera się stolik do brydża, tam prawie nigdy nie otwiera się książki. Tej, przynajmniej, książki, która nie należy do specjalności, związanej z obsługiwaniem kieratu zarobkowego.

Złote słowa. Jesteśmy całkowicie tego samego zdania.

Ale czy czasem manja gry w brydża nie jest skutkiem odsunęcia społeczeństwa od spraw publicznych i szerzonym się wskutek tego w tem społeczeństwie zubożeniu?

„BEZ DZIENNIKARSKIEJ PRZESADY”

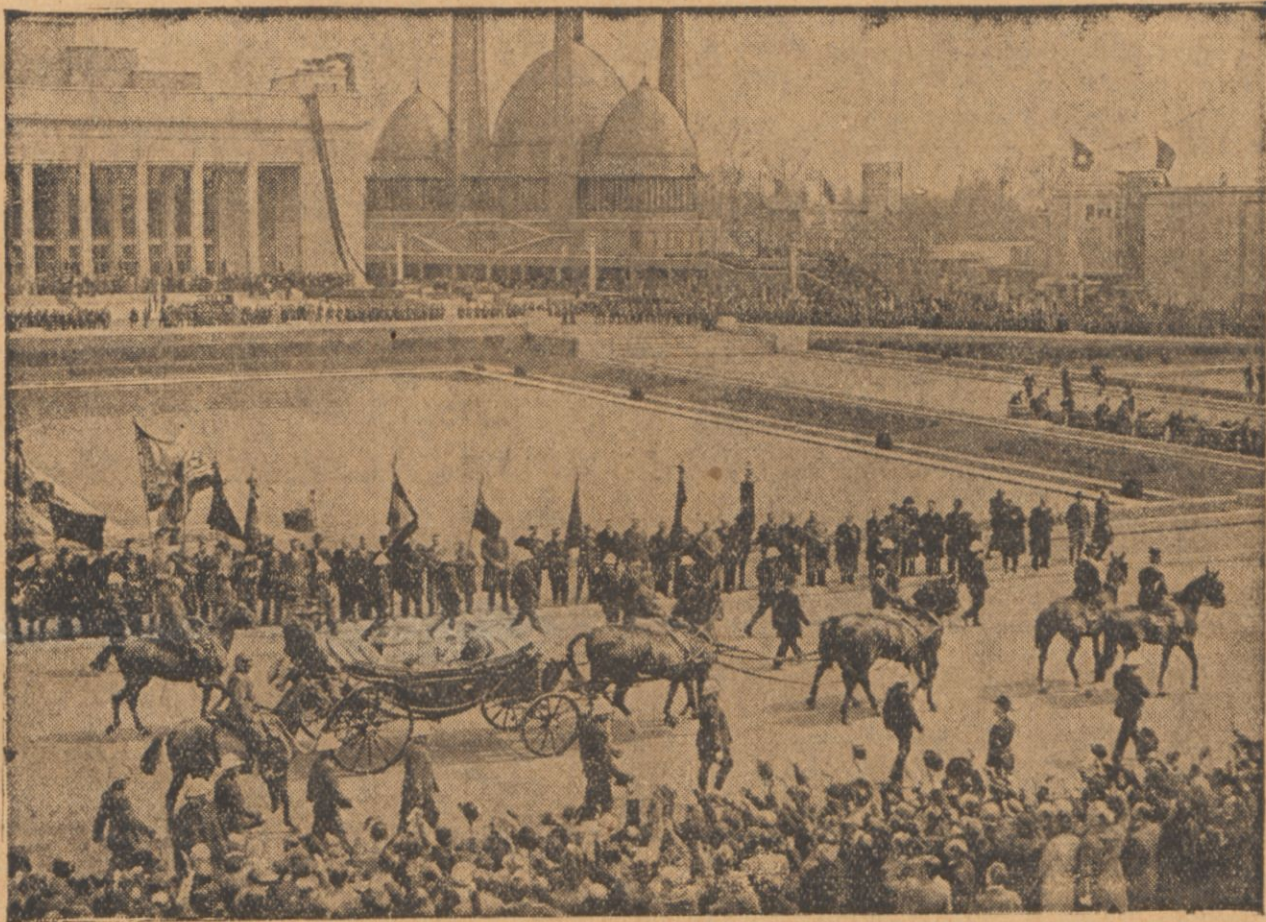
Socjalistyczny tygodnik „Tydzień Robotniczy” wydrukował już 30-go kwietnia numer, noszący późniejszą datę, w którym już zgóry... dał opis manifestacji pierwszomajowej w Warszawie.

„Bez przerwy krają informacyjny samochód „Tygodnia”. Oceniamy liczebność pochodu! Idzie razem około 80.000 ludzi. To tak naprawdę, bez dziennikarskiej przesady...”

„Kurier Poranny” pisze w związku z tem:

Rzeczywiście „bez dziennikarskiej przesady”. Gdyby filut socjalistyczny wypisał to był 2-go maja, byłaby to bardzo gruba, ale tylko przesada. To samo wydrukowane 30 kwietnia — jest poprostu budzą, wymyślona przez urwipolecia i oczajduzę. Dziennikarz do takiego procedury ręki by nie przyłożył.

(s. g.)



Otwarcie wystawy w Brukselli Para królewska w przejażdżce po wystawie

50 MILJONÓW ROCZNIE

Za barbarzyński przesąd

Zainicjowana przez Towarzystwo opieki nad zwierzętami akcja w celu zniestnienia barbarzyństwa rytualnego uboju zwierząt, spotkała się z uznaniem i poparciem szerokich warstw społeczeństwa polskiego, a z drugiej strony wywołała reakcję gmin żydowskich, ciągnących z uboju rytualnego poważne zyski materialne.

Towarzystwo opieki nad zwierzętami, pragnąc spopularyzować jak najszerszej swe słuszne postulaty oraz uswiadomić ogół społeczeństwa polskiego o bezprawiu żydowskiego wyzysku, polegającego na narzucaniu ludności chrześcijańskiej konieczności spożywania droższego mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego, zorganizowało drugi odczyt, poświęcony tej kwestji.

Zagadnienie uboju rytualnego w świetle biblii i talmudu omówił znakomity znawca spraw żydowskich i talmudu, ks. prałat dr. Stanisław Trzeciak.

Ks. dr. Trzeciak raz jeszcze wykazał przy pomocy niezbitych argumentów, popartych cytatami z talmudu, bezpodstawność traktowania uboju rytualnego, jako przepisu religijnego. Prawo mojżeszowe bowiem nie mówi nic o sposobach zabijania zwierząt, a stosowany rytuał wytworzyli rabini.

Rzekaniem może być każdy żyd, rzekazatem nie jest osoba spełniająca czynności religijne. Jedyne elastyczność pojęć talmudycznych pozwala na dowolną i zależną od okoliczności interpretację zawartych w talmudzie przepisów.

Zatem względy tolerancji religijnej nie przemawiają za utrzymaniem uboju rytualnego. Natomiast względy sanitarne,

gospodarcze, a przede wszystkim humanitarne, wymagają jak najrychlejszego zniesienia tego barbarzyństwa, którego okrucieństwo przynosi ujemną naszą kulturze.

Drugi odczyt, p. t. „Uboj rytualny a interesy ekonomiczne ludności”, wygłosił red. St. Prus - Wiśniewski.

Dochód gmin żydowskich z uboju rytualnego jest jednym z zasadniczych powodów, dla których rabinat walczy o utrzymanie tego zwyczaju. Oficjalnie gminy nie pobierają opłat za ubój rytualny, ale znaczna część zarobków rzekawo idzie pochicu na rzecz kahałów.

Do jakich sum dochodzi ten niczem nieuzasadniony i oburzający haracz, jaki ludność chrześcijańska ponosi na rzecz gmin żydowskich, świadczy cyfra. Opłaty za ubój rytualny krów wynoszą w Warszawie rocznie 490 tysięcy. Opłaty za ubój wszystkich gatunków bydła dochodzą do 1,5 miliona złotych rocznie! Obniżenie stawek rzekawo zmniejszyłoby nieco tę sumę, niemniej jednak ogólna suma płacona przez ludność chrześcijańską całej Polski żydom z tytułu uboju rytualnego dochodzi do 50 milionów złotych rocznie! Cyfry te nie wymagają chyba komentarzy. W niektórych miastach prowincjonalnych opłaty za ubój rytualny stanowią 40 do 60 procent ogólnych kosztów uboju, gdy tymczasem same koszty techniczne uboju wynoszą 9 do 12 groszy od sztuki.

W całym szeregu państw obcych, jak Niemcy, Szwajcaria, Finlandja, Szwecja i t. d., ubój rytualny został oddawna zakazany przez prawo. Toleruje się go nadal w Polsce. Ale tolerancja nie może

się zamieniać w niedołęstwo i być źródłem wyzyskiwania większości społeczeństwa przez mniejszość. Tolerowanie uboju rytualnego przynosi hańbę naszej godności, jako narodu kulturalnego.

Na zakończenie zebrani jednogłośnie uchwalili na wniosek inż. Gorbelańskiego, prezesa T-wa opieki nad zwierzętami, rezolucję, w której domagają się od władz państwowych:

1) całkowitego zniesienia uboju rytualnego na terenie całej Rzeczypospolitej, za przykładem państw kulturalnych Europy zachodniej, oraz

2) celem zaoszczędzenia zwierzętom zbędnych cierpień, wprowadzenia najhumanitarniejszego sposobu uśmiercania zwierząt za pomocą specjalnych mechanicznych aparatów.

Rozumiejąc, iż zwalczanie uboju rytualnego wymaga szerokiej, zorganizowanej akcji całego społeczeństwa, T-wo Opieki Nad Zwierzętami przystąpiło do zorganizowania specjalnego Komitetu do walki z ubojem rytualnym.

Do akcji Towarzystwa przyłączyły się dotychczas, udzielając swego poparcia, następujące organizacje: Związek Pań Domu, Liga Morska i Kolonialna okręgu warszawskiego, Związek kupców chrześcijań przemysłu mięsnego w Warszawie, Stowarzyszenie chrześc. właścicieli nieruchomości. m. st. W-wy, Koło Przyrodników S. U. W., Koło Studentów med. weterynaryjnej U. W., Związek handlujących chrześcijań w halach i targowiskach, oraz związki: Hallerczyków, Dowborczyków i emerytów wojskowych.

ZAPOWIEDŹ I RZECZYWISTOŚĆ

Z dniem 1 lipca 1932 r. weszła w życie ustawa z dnia 11 marca tegoż roku o ustroju szkolnictwa. Na skutek tej postanowienia szkoły średnie ogólnokształcące opierają się obecnie na drugim szczeblu programowym szkoły powszechnej. Skasowano natomiast w szkołach średnich niższe klasy. Ta ostatnia kwestja była najważniejszym przedmiotem sporu przy debatach nad wniesionym przez rząd do sejmiku przed trzema laty projektem ustawy o ustroju szkolnictwa.

Skasowania niższych klas szkół średnich ogólnokształcących domagał się sanacyjny i pozostający pod wpływami masoniemi Związek Nauczycielstwa Polskiego, w którym zdecydowaną przewagę mają nauczyciele szkół powszechnych. Ich przedstawiciel, zasiadający na ławach klubu B. B., i jednocześnie — referent projektu w sejmie, uważał tę reformę za „bardzo demokratyczną”. Twierdził, że „ten system organizacyjny w daleko większym stopniu pozwala czerpać ze środków wiejskich materiał dla szkół średnich ogólnokształcących”. Zapewniał, że „w porównaniu do obecnej rzeczywistości ustawa ta zamiast waziutkiej strugi otwiera szerokie łożysko, którem młodzież ze szkół wiejskich będzie przenikać do szkół wyższych stopni”. Wypowiadał jeszcze jedno przekonanie: „sam fakt, że cała młodzież, zarówno miejska jak i wiejska, przejść musi przez szkołę powszechną, uczyni tę szkołę przedmiotem daleko żywszego i głębszego zainteresowania się społeczeństwa, które w dbałości o przyszłość młodego pokolenia, czuwać będzie nad potrzebami szkoły powszechnej”. To samo stanowisko zajmował delegat sekcji szkolnictwa średniego Związku p. Drzewiecki (dawniej Mandelbaum), walczący o „demokratyzację szkolnictwa polskiego”.

Przeciwnicy kasowania niższych klas szkół średnich dowodzili, że reforma ta utrudni młodzieży biedniejszej dostęp do szkół średnich. Wykazali, że szczególnie będzie pod tym względem upośledzona wieś. Wyrażali obawy, że wzmożony napływ ucni do publicznych szkół powszechnych obniży ich poziom i da gorszy materiał dla szkół średnich.

Rzeczywistość w całej pełni potwierdziła słusność wywodów przeciwników kasowania niższych klas szkół średnich. Napływ do nich młodzieży wiejskiej zmniejszył się ogromnie, prawie ustał. Klęskę tę spotęgował kryzys, który najdotkliwiej daje się we znaki rolnikom. A poza tem publiczne szkoły powszechne coraz gorzej spełniają włożone na nie zadania. Selekcja dzieci jest tam minimalna. Rozmaite zarządzenia przeciwko drugoroczności w klasach oraz nakazujące motywowanie na piśmie każdej niedostatecznej oceny okresowej, zmuszają nauczycielstwo do przepychania ucni z klasy do klasy. To ogromnie obniża ich poziom. Dodać do tego trzeba jeszcze przepelnienie klas do ostatnich granic możliwości, oraz ciągle redukcje godzin lekcyj, jak również przemęczenie nauczyciel-

stwa, a będziemy mieli smutny niezmiernie obraz naszego publicznego szkolnictwa powszechnego.

W niektórych miastach sytuację trochę ratują pewne publiczne szkoły powszechne, które naprawdę nie są powszechne, bo przyjmują tylko wybrane dzieci.

Z tej jednak okazji mogą korzystać bardzo nieliczni rodzice, ustosunkowani należycie. Dla innych pozostają szkoły prywatne, jako jedyna droga przygotowania dzieci do szkół średniej.

NOTATKI

P. MAKUCH I JEGO NASTĘPCA.

Jak już donosiliśmy, ze stanowiska dyrektora departamentu ogólnego Min. Oświaty ustąpił w tych dniach p. Karol Makuch. Należy on do liczby tych, którzy robią bajeczne kariery. Był nauczycielem szkoły powszechnej. Skończył seminarjum nauczycielskie, a potem — instytut pedagogiczny. W czasie wielkiej wojny pełnił w Zamościu funkcje oficera werbunkowego z ramienia legionów. Przez pewien czas należał do zarządu głównego Związku nauczycielskiego, jako jego skarbnik. To utworowało mu i jego przyjacielowi p. Petrykowskiemu drogę do administracji szkolnej. Na stanowisku dyrektora departamentu, który obejmuje tak ważne sprawy jak budżet, miał p. Makuch wpływ decydujący na wszystkie działy pracy w Ministerstwie Oświaty. Za czasów jego urzędowania szybko zmniejszała się w całej administracji szkolnej liczba pracowników z wyższym wykształceniem, z którymi p. Makuch niełatwo się łączył. Szerszej publiczności znana była jego historia z b. posem Zamorskim oraz nieporozumienia z uczniami gimnazjum żydowskiego w Brześciu n. Bugiem. P. Makuch życzył im przed maturą powodzenia. Jeden z żydków, śmielszej natury, odpowiedział życzeniem: nawzajem. Spotkała go za to represja. Dopiero wtedy się wyjaśniło, że winowajcą nie miał na myśli matury gimnazjalnej. Chciał życzyć jedynie powodzenia w życiu i pracy.

P. Makuch przechodził na stanowisko dyrektora Instytutu Nauczycielskiego. Aby zrobić dla niego miejsce usunięto w sposób niebywały, na parę miesięcy przed końcem roku szkolnego dotychczasową dyrektorkę p. Marję Gorzechowską.

Dyrektorem departamentu ogólnego został kapitan dr. Aleksander Kawalkowski. Jest on znany jako specjalista od spraw „młodzieżowych” w ministerstwie. A w ostatnich czasach głośno było o nim w związku z owym „sądem” nad ś. p. prof. Sobieskim.

CIĄGLE ZMIANY

Prasa doniosła, że w tych dniach ustąpił ze stanowiska dyrektora departamentu szkół zawodowych p. Gordziałkowski. Departament ten nie ma szczęścia. Ciągłe zmiany dyrektorów, a jednocześnie wciąż nowym perturbacjom podlega cała praca departamentu i szkolnictwa zawodowego.

Na miejsce p. Gordziałkowskiego przeszedł p. Firewicz, dotychczasowy kurator okręgu szkolnego wolińskiego.

ZE ŚWIATA KULTURY

Z ORGANIZACJI NAUCZYCIELSKICH

Kolonje nad morzem. Koło Warszawskie T. N. S. W. organizuje już piąty raz kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich nad polskim morzem, w Swarzewie, Wielkiej Wsi, Hallerowie i Kuźnicach. W pierwszym roku, latem 1931, była tylko jedna kolonia męska, obejmująca 57 uczniów, następnie już dwie: męska (65 ucz.) i żeńska (45 ucz.), w trzecim roku 3: dwie męskie (120 ucz.) i żeńska (80 ucz.), w 1934 roku cztery: dwie męskie (259 ucz.) i dwie żeńskie (334 ucz.). Z tych cyfr widać, że kolonie te rozwijają się wciąż, a „sporo szkół, z których młodzież udawała się na te kolonie, mówi, że przybywa ona z całej Polski, aby się z morzem zapoznać. Ubiegłego lata nad morzem bawiła też grupa uczniów z Orłowej, z Czechosłowacji. Przed rozpoczęciem piątego sezonu komisja kolonii dla młodzieży szkół średnich przy Kole Warszawskim T. N. S. W. wydała Sprawozdanie za okres 1931 — 1935 ze swej działalności. Podane w tem sprawozdaniu są obowiązujące młodzież regulaminy, rozkład dnia, tygodniowy jadłospis, racja dzienna na jedną osobę, co pozwala wnikać w warunki życia na tych kolonjach. Są one samowystarczalne: opłaty są nie wysokie, za pobyt 3 tygodniowy wynosi 70 zł., za 6 tygodniowy 120 zł. W miarę uzyskania subsydjów stosowane są wobec niezamożnej młodzieży ulgi. Spodziewać się należy, że i w tym roku cieszyć się one będą takim samym, jak dawniej, powodzeniem.

TEATRY STOŁECZNE

„TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ”

Jednostajny i aż do przesady banalny motyw przewija się poprzez wszystkie ostatnio tłumaczone z języka węgierskiego utwory literackie. Węgierska bieda, tęsknota za szerszym światem, walka o pieniądź, który jest nawet czemś większym niż miłość — najdoskonalszy swój wyraz znalazły w „Przygodzie w Budapeszcie” Fr. Körmendi'ego. P. Bus - Fekete (jeden z licznych bodaj pseudonimów węgierskiego pisarza) rozmienna ten motyw na drobniejszą jeszcze monetę, prezentując go nam w sztuce „To więcej niż miłość”, wystawionej na scenie Teatru Kameralnego.

Opowieść o młodym asystencie przy katedrze chemii, który nie został ad junktem i przez to zmuszony został przez swą przyjaciółkę (moja pani, moja pani!) do bogatego ożenku z inną — ma ton dostatecznie fałszywy. Ckliwe sentymentalizm nie wywołuje w nas sentymentu. Wszędzie tam natomiast, gdzie ów sentymentalizm nie rzucał się tak natrętnie w oczy — mogliśmy z przyjemnością słuchać sztuki, obficie zaopatrzonej w werwę i humor. Gdyby nie fałszywe założenia psychologiczne komedja Bus - Fekete'ego, autora granych w Warszawie sztuk: „Pieniądź nie jest wszystkim” i „Gwiazdy areny”, byłaby wręcz świetna.

Nie wymagamy jednak zbyt wiele. Mimo kilku usterek, komedja Bus - Fekete'go zbudowana jest dobrze, w spo-

POD OPIEKĄ WŁADZ

Władze szkolne do podniesienia poziomu szkół mogą dążyć różnymi drogami: organizują najrozmaitsze kursy w ciągu roku szkolnego lub wakacji, tworzą ogniska metodyczne poszczególnych przedmiotów, powołały instruktorów, a przedewszystkiem rozciągają kontrolę nad szkołami za pośrednictwem wizytatorów i ta to kontrola staje się niekiedy z różnych względów utrapieniem szkoły, zamiast, czem powinna być, opieką.

Nikt nie kwestjonuje, że kontrola, zwłaszcza nad szkołami prywatnymi, jest potrzebna, nawet konieczna, gdy się zważy, że mamy sporo szkół ruskich, niemieckich, żydowskich. Od tej kontroli nie uchylały się też nigdy poważne szkoły, ani nauczycielstwo, przeciwnie: za pośrednictwem swych organizacji zwracały się niejednokrotnie do władz szkolnych o dokładniejsze wizytacje. Dla szkół bowiem — w szczególności prywatnych i dla nauczycielstwa wizytacje te są b.

PLASTYKA

Nowy talent. — W sferach artystycznych Paryża duże zainteresowanie wywołała wiadomość o przyjęciu na salon oficjalny artystów francuskich dwóch obrazów 16-letniego samouka, rodem z Metz, Pawła Froidevaux. Podobny wypadek jest w dziejach salonu dotychczas jedyny. Froidevaux wystawił już raz kilka obrazów w Salonie Niezależnych.

sób zajmujący ukazuje żywych ludzi; akcję sztuki śledzi się z zainteresowaniem. Warto ją też zobaczyć chociażby ze względu na bardzo staranne wykonanie.

Karol Adwentowicz z kilku sytuacji scenicznych nakreślił znakomitą sylwetkę uczonego, Irena Grywińska miała w sobie dużo wyrazu dramatycznego, bardzo dobry, konsekwentny i przekonujący w roli asystenta był Józef Maliszewski.

Wielką zapewne niespodzianką uczyniła wszystkim p. Zofja Sykulska. W sztuce Bus - Fekete'go młoda ta aktorka objawiła niepospolity talent. Była nietylko — jak się to mówi — uosobieniem wdzięku, młodości i szczerości. Gre jej znamionowała duża inteligencja, naturalność i opanowanie, jakie osiąga się w wieku raczej późniejszym, przez doświadczenie i pewną już rutynę aktorską. Jako indywidualność artystyczną, zapowiada się p. Sykulska bardzo ciekawie.

Doskonałą sylwetkę stworzyła p. Irena Dehnelówna.

Przekład sztuki Stelli Olgierd i Wł. Pietrzykowskiego. Reżyserował dr. Jerzy Ronard - Bujanski, dekoracje pp.: Kamili Kruszyńskiej i Jana Goluśa.

Na premierze w Teatrze Kameralnym przyjęto komedję bardzo życzliwie.

T. B. S.

WIELORYBKA

OPOWIEŚĆ Z MIELIZN WISLANYCH

Wśród młodszych zrodziła się myśl sprowadzenia prochów pułkownika do kraju. Myśl ta przyjęta była przez ogół „spadkobierców” życzyliwie, a nawet z uznaniem. Różne fazy rozważań nad tem, jak należałoby zacy projekt urzeczywistnić, miały jedną po drugiej aż do wybuchu wielkiej wojny. Pomysł spełnił na niczem, ale nie przez opaniałość, nie z obawy przed fatygą lub wydatkiem. Naturalnym i niezwykłym przeciwnikiem decyzji była sama legenda, dość już dojrzała a jednocześnie dość przezorna, żeby oprzeć się pokusie żywych, którzy chcieli dać legendzie kształt materialny, zbyt ciężki i przytem trochę ryzykowny, prowadzący do wnikięcia w sedno prawdy.

Zamiast tedy w pomniku na Powązkach legenda znalazła dla się wyraz plastyczny w portrecie pułkownika. Mały, chudy i brzydki starszy pan, mieszczuch typowy, otrzymał kształt i gest, nadawane zazwyczaj przez potomność herosom. Kto widział ów portret, tego uderzył musiała imperatorska postawa Grzegorza. W tym bowiem duchu inspirował poseł Czesław Kolaszko zgodzonego do tej roboty malarza, który napróżno prosił o jakiś dagerotyp lub o coś w tym rodzaju, co

mogłoby być wskazówką przy odtwarzaniu rysów.

— Żadnych, panie, śladów doczesnej powłoki po czcigodnym pułkowniku nie zostało — westchnął poseł Czesław Kolaszko — wiadomo tylko to, że pułkownik był jakoby do Jana III uderzająco podobny.

Wskazówka ta ułatwiła zadanie malarzowi. Malarzem tym zresztą był Ogór, specjalista od delikatniejszych robót wizerunkowych. Zrozumiał on intencje pana posła i dał dzieło, godne legendy.

Ktokolwiek spojrzal na obraz, musiał powstrzymać okrzyk zdumienia: — Toż to Jan III...

I widz dobrze uczyni jeśli się powstrzyma od wygłoszenia tej uwagi. Zoszczędzi bowiem przykrości panu posłowi, który sam rychło się zmiarkował, że podobieństwo do Sobieskiego jest już zbyt bezcelne. W owem jednak fenomenalnym podobieństwie było coś królowi obcego: mianowicie nieśmiałość, ale bądź co bądź widoczna semickość rysów. Stało się to z winy malarza, oczywiście. Ale Ogórowi trudno się dziwić. Malując bowiem bogatych żydów w „transkrypcji aryjskiej” z obowiązkiem zachowania jednak podobieństwa, więc prawdy, popadł w taką zależność od typu swoich modelów, że odbijało się to w wizerunkach, sporządzanych dla klientów niezadowolonych nawet pochodzenia. Nawyk ten pozostawił semickie ślady i na portrecie pułkownika. Pan Czesław, uświadomiwszy sobie ów defekt obrazu, trudny do naprawienia, ile że niesposób było bez narażania się na śmieszność

wzywać pomocy innych malarzy, musiał znaleźć dla tego szczegółu jakoweś uzasadnienie.

I wreszcie to uzasadnienie znalazł. Pani Marci Zornickiej, która parę razy była u pana Czesława na przyjęciach brydżowych, tak tę rzecz, pokazując portret, przedstawił:

— Owszem, słusznie pani zauważyła: podobny do Jana III. Ale czy nie dostrzega pani czegoś osobliwego w tych rysach, znamion, powiedziałbym, raczej orjentalnych? Otóż według tradycji... Naturalnie, tego dokumentami nie dałoby się dowieść... Więc według tradycji założyciel rodu Kolaszków wywodził się jakoby z Kartaginy. Ma się rozumieć, jest to tylko podanie, ale w każdym niemal podaniu bywa żdźbło prawdy...

I po chwili zadumy, rozmarzonym wzrokiem patrząc na portret, szepnął: — Kto wie, może tak wyglądał wielki Hamilkar?...

LAUROWY CZAD...

O ile w pokoleniach „spadkobierców” pułkownik Grzegorz zatracił z biegiem czasu wiele atrybutów, właściwych zwykłemu śmiertelnikowi, więc choćby nazwisko, o tyle te ludzkie cechy odzyskiwał w relacjach posła Kolaszki. Pan Czesław, znalazłszy sposobność do wspominków, już to pokazując portret bohatera już wszczytnając rozmowy na temat powstańców, czynąc Grzegorza, nigdy nie zapomniał do rangi dodać nazwiska: Kolaszko, pułkownik Kolaszko.

Ta jaskrawa sprzeczność, jaka się ujawniła w stosunku do nieszczęśliwego

powstańca, sprzeczność między stanowiskiem ogółu a posem Czesławem, musiała doprowadzić obie strony do ciszej ale zacieplej rywalizacji. Spadkobiercy uważali Grzegorza za własność zbiorową, gdy tymczasem poseł Czesław Kolaszko takie postawienie sprawy uznał za zamach na stan swego posiadania, zgółu za wywłaszczenie.

Przynależność do rodu, z którego się wywodził Grzegorz, stawała się dla pana Czesława poniekąd bodźcem jeżeli już nie do decyzji, to przynajmniej do pięknych o sobie samym marzeń.

— No cóż... Skoro się ma w żyłach krew Kolaszków, krew Grzegorza Kolaszki, to trudno oprzeć się temperamentowi i potrzebie czynu...

Pan Czesław, dość wrażliwy na punkcie swoich uzdolnień, o ile bał się jeszcze zaprzęcać sobą szerszą opinię o tyle bolał mocno, jeżeli bliżsi znajomi niedość cenili jego talenty i możliwości. Dlatego też stosunki pana Czesława z kołem „spadkobierców” były nieco sztywne, nieco nawet chłodne. Pan Czesław miał do tych ludzi jeszcze dwie pretensje: pierwszą o to, że nie okazywali mu respektu, należnego potomkowi bohatera; powodem drugiej pretensji była obojętność, z jaką tamci ludzie traktowali zamiłowania polityczne pana Czesława.

A pozycję swoją w sejmie pan Czesław uważał za świetną. Dawała mu ona swobodę, możliwość komunikowania się ze wszystkimi klubami. Ta okoliczność, że nie był przez żadną z grup atakowany, utwierdzała go w przekonaniu, że cieszy się powszechnem zau-

ważne. Na ich podstawie kwalifikuje się prywatne szkoły, przyznając im lepszą lub gorszą kategorię, lub całkiem praw szkół państwowych można pozbawić. Na ich podstawie władze wyrabiają sobie pogląd o pracy nauczyciela, co dla jego kariery pedagogicznej nie jest bez znaczenia.

W początkach państwowości polskiej, gdy szkół prywatnych namnożyło się, jak grzybów po deszczu, gdy do zawodu nauczycielskiego garnał się niemal każdy, posiadający jakie takie wykształcenie, ale właściwie bez żadnych po temu kwalifikacji, zadanie wizytatorów było niezmiernie trudne, tem bardziej, że była ich liczba zbyt mała, że nie posiadali dostatecznie jasnych instrukcji, że w braku odpowiednich sił fachowych byli zmuszeni uwzględnić samą dobrą wolę, zapal i t. d.

Dzisiaj pod wieloma względami jest inaczej. Stosunki unormowały się; stan nauczycielski jest ściśle ograniczony kwalifikacjami, instrukcje są coraz bardziej dokładne. Ale nie jest zupełnie dobrze.

Po temu przyczyn jest kilka. Jedną z nich — to częsta zmiana wizytatora. Według zasady wizytator powinien odwiedzać szkołę kilka lat z rzędu, aby dokładniej ją poznać, jak i uczących w niej nauczycieli. Tymczasem bywa częstokroć tak, że co rok przychodzi kto inny. Poprzedni kładł nacisk na jedne sprawy, nowy na inne, i szkoła jest zmuszona do tych wymagań zastosować się, lub — co też bywa — udać, że się sto-

suje. Z tem wiąże się druga sprawa. Zasadniczo szkoła i poszczególni nauczyciele mają swobodę, w granicach programu, stosowania własnych metod i dokonywania pewnych zmian. Nowe przepisy podkreślają ten fakt zupełnie wyraźnie: chodzi o to, by nauczyć, a jak — to rzecz — i swoboda — nauczyciela. Tymczasem właśnie wizytator na te czy inne metody kładzie specjalny nacisk i domaga się bezwzględnie ich wprowadzenia. Dobrze, gdy domaga się tylko, przytem jednak nie wiąże z tem oceny pracy nauczyciela czy też szkoły (prywatnej). Ale bywa i inaczej. Dawniej było nawet pod tym względem lepiej. Wizytatorowie dawniejsi mieli poważne doświadczenie, zanim zostali wizytatorami dobrych kilka lat w szkole uczyli, czasem byli wśród dyrektorami. Obecnie zastąpił ich młodzi, czasem b. młodzi, i ci kierują się nie doświadczeniem (którego jeszcze nie posiadli) — a doktryną, temperamentem, albo innymi względami...

Te inne względy bywają wtedy, gdy chodzi o cele swoiście pojmanego wychowania państwowego. A więc był okres wymagań portretowych, sprawa rozstrzyga się o to, ile było obchodów, ile referatów na właściwie wygięszonono, ile było zapału i t. d. Na lekcjach zaś — zwłaszcza w historii — aktualizacja.

A rezultat jest ten, że żydowskie, z hebrajskim językiem nauczania, szkoły, uzyskują najwyższą kategorię, gdy zastróżona, a poważane szkoły polskie tych praw w części, czy zupełnie są pozbawione.

Takie to kłopoty przechodzą dzisiaj szkoły.

Wicz.

PIOTRKÓW IDZIE KU RUINIE

Pod rządami żydów i socjalistów
(Od własnego korespondenta)

Piotrków, w maju.

Budżetowa dwudniowa sesja rady miejskiej została zakończona przyjęciem w dn. 26 kwietnia budżetu z sumą przewidywanych wpływów 1.160 tys. zł. i tyłuż w wydatkach, nie licząc 1 i pół miliona rocznej raty pożyczki Ullena, której tylko drobną część obejmuje budżet wydatków zwyczajnych.

Za przyjęciem budżetu w tej postaci głosowała socjalistyczno-bundowska większość rady i sanacja. Przeciwno uchwaleniu takiego budżetu głosowali radni z Klubu Narodowego, którzy, biorąc wybitnie czynny udział w pracach komisji budżetowej, spotykałi się ze zdecydowanym oporem socjalistyczno-żydowskiej większości we wszystkich ważniejszych sprawach.

Dwudniowa dyskusja, zwłaszcza w pierwszym dniu obrad trwająca do 2 i pół g. w nocy, znakomicie uwydatniła znamienne cechy trzech klubów rady miejskiej: narodowego, sanacyjnego i t. zw. „jedności robotniczej”, składającej się z przedstawicieli PPS-u i Bundu, związanych z sobą, jak to określił jeden z przedstawicieli K. N. „najściślejszymi węzłami małżeńskimi”.

Mówcy Kl. Nar., radni Dobrzański, Piotrowski i Faustyn, nawiązując do złożonej w swoim czasie deklaracji, zaznaczyli, że bliższe zetknięcie się z projektem budżetu utwierdza ich w przekonaniu, że socjalistyczni gospodarze miasta nic nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli; miasto w dalszym ciągu prowadzi do ruiny, zaś apetyty ich, w miarę wzrastającej za ich panowania nędzy, zamiast zmniejszać się — wzrastają.

Wykazanie się sukcesami przy zatrudnieniu bezrobotnych w jednym czy kilku sezonach i zapewnianie sobie w ten sposób wpływów partyjnych dla PPS-owskiej większości zawsze było dla nich samo w sobie celem w ich mniemaniu tak wielkim, że lekceważyli poza wszelkie drogi trwałszej naprawy całokształtu warunków życia w naszym mieście.

W rezultacie wielkie wysiłki podatkowników, placących do kasy miejskiej nie od roku bieżącego, jak to jest w Warszawie, lecz od szeregu lat 100 proc., a nawet wyższe dodatki od podatków państwowych, miast budować fundamenty przyszłego dobrobytu i umożliwiać rozwój i zamożność miasta — gina, pochłaniane przez wierzycieli za należne im procenty od wielomilionowych długów i za procenty od procentów. Wskutek tego kurczą się i wysychają źródła środków niezbędnych na najkonieczniejsze i istotne potrzeby miasta.

Radny Dobrzański na podstawie budżetów z ostatnich lat 5-ciu wykazał, że w tymże okresie świadczenia na meliorację dróg i ulic zmniejszyły się o 30 proc., wydatki na oświatę — o 40 proc., na cele kulturalne o 53 proc., na opiekę społeczną — o 80 proc., na bezpieczeństwo publiczne — o 40 proc., gdy jednocześnie ogólne wydatki budżetowe zmniejszyły się tylko o 19 proc., a ogólny dochód ze zbieżzonego miasta — o 32 proc.

Przy rozpatrywaniu pozycji wydatków na oświatę publiczną, wypłynął na światło dzienne zdumiewający fakt, że komunalny szpital Ś-tej Trójcy, utrzymywany przez samorząd miejski i powiatowy nie posiada oddziałów dla położnic i dla chorych zakaźnych, że miasto lokuje chorych tych kategorii w ufundowanym przed laty z zapisu prywatnego, szpitalu żydowskim. W szpitalu tym w r. ub. chrześcijanki po łożnicę spędziły zgorą 60000 dniówek.

Mówcy klubu „jedności robotniczej” w poszukiwaniu obrony starali się wbrew oczywistej prawdzie uwolnić PPS od odpowiedzialności za obarczenie miasta pożyczką Ullena, za odanie koncesji na elektrownię miejską kapitalistom obcym, zaś w odpowiedzi na wysunięty przez radnego Piotrowskiego (Kl. Nar.) zarzut fatalnych następstw budowania kosztownych, a dziś tak bardzo deficytowych miejskich domów czynszowych przedstawiciel PPS-u, wytrwany demagog, wice-prezydent Uziembło, radził traktować wydatki z tem związane, jako uzupełnienie sum przeznaczonych na opiekę społeczną.

W głosowaniach socjaliści, krzewiciele swojszcie pojmanej „kultury” i „oświaty”, odrzucili wniosek przyznania 500 zł. subsydjum dla piotr. koła Pol. Mac. Szkolnej, utrzymującego jedyne w Piotrkowie ochronę dla dzieci robotniczych w fabrycznej dzielnicy miasta, zredukowali do połowy (do 500 zł.) zapomogę na wydanie od kilku lat oczekującej na druk znakomitej monografii m. Piotrkowa, owocu wieloletnich studiów p. Michała Rawity Witanowskiego, odmówili kredytu og. szkole dokształcającej dla terminatorów rzemieślniczych. Zwiększyli natomiast

w porównaniu z r. ub. o 40 proc. subsydjum na żydowską szkołę rzemiosła „T-wa pracy zawodowej i rolnej wśród żydów”, przeznaczając na ten cel 2.500 zł.

Żydzi, należący tylko do klubu „jedności robotniczej”, jak gdyby rewansując się za ciężki otrzymany w Łodzi, w czasie obrad zachowywali się wprost zuchwale. Wyprowadzało to z równowagi nawet radnych sanacyjnych. W pewnej chwili ich przywódca chcąc najwidoczniej poskromić żydowskiego kolegę zawołał: „niech p. radny nie zapomina o tem, że tak zuchwale przemawiać może tylko dzięki temu, że sanacja jest dziś przy władzy”.

Szczytem pewności siebie socj.-żydowskiej większości było wysunięcie wniosku o przyznanie członkom z-du miasta (już wynagradzanym lepiej niż w Łodzi) dodatków do pensyj za pozabiurowe godziny zajęć, obliczonych

ryczałtowo w sumie na 450 zł. miesięcznie. Pomimo energicznego sprzeciwu nietylko Klubu Nar., lecz i klubu BB. wniosek ten przyjęto.

W rezultacie, wobec widocznego braku dobrej woli do bezstronnego traktowania wniosków grupy radnych - narodowców, wobec uprzywilejowania interesów żydowskich przy jednoczesnym lekceważeniu potrzeb kulturalnych polskich, wreszcie — wobec nowych dowodów braku w większości zrozumienia szkodliwości dotychczasowych metod gospodarowania, Klub Narodowy głosował przeciw budżetowi. BB. ostentacyjnie głosowało za budżetem!

Jeden tylko wniosek przyjęty został zgodnie przez wszystkie 3 kluby, nie wyłączając kl. BB.: wniosek skreślenia 4.800 zł. przeznaczonych na uposażenie delegata rządowego przy magistracie.

M. KAR.

ŻYDZI HANDLUJĄ POD FIRMA LOPP-u

(Od własnego korespondenta)

Łuck, w maju.

Tutejszy LOPP, posiadał swego czasu kilka koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych (kiedy to sprzedaż tytoniu wymagała specjalnej koncesji) i wszystkie te koncesje wydzierżawił żydom. Żydzi naturalnie umieścili na szyldach firmę LOPP, ukrywając się starannie za nią, czem wprowadzili w błąd opinię polską. Przychodziło im to tem łatwiej, że i świadectwa przemysłowe wystawione były na LOPP. Były to czasy trafik koncesjonowanych i dlatego postępowanie takie można było do pewnego stopnia zrozumieć.

Tymczasem i po wprowadzeniu wolnego handlu tytoniem — żydzi nadal prowadzą trafiki dawne i otwierają nowe pod firmą LOPP. Tak np. przed miesiącem bracia Lejba i Jankiel Fiszmanny na spółkę z Ażytkiem Korinem otworzyli przy ul. Bolesława Chrobrego wielki sklep z wyrobami tytoniowe-

mi i materiałami piśmiennymi, a nad sklepem wywiesili ogromny reklamowy szyld — znowu z firmą LOPP-u *Świadectwo przemysłowe tego nowego handlu żydowskiego opiewa również — na LOPP.*

Co to ma znaczyć? Czy tak szanowana i pożyteczna instytucja jak LOPP, ma być osłoną i reklamą dla żydowskich spekulacji? Czy wolno i wypada takiej instytucji wprowadzać w błąd opinię polską, przedstawiając interesy żydowskie, jako jej własne.

Rozumiemy spekulację żydowską, gdy kryje się za parawan organizacji użyteczności publicznej. Chcą w ten sposób pośrednio ściągnąć żydzy do swego kapitału chrześcijan, którzy coraz mniej u żydów kupują, a wreszcie uzyskać ulgi podatkowe i policyjne — porządkowe, ale nie rozumiemy LOPP-u.

Wypkiwanie świadectwa przemysłowego dla żydów jest formalnym oszustwem, nie tylko w oczach publiczności, ale i skarbu państwa. Wszak zrozumiałe jest, że urząd skarbowy i naczej ustosunkowuje się do LOPP-u, a inaczej do przedsiębiorstwa prywatnego.

Drugą sprawą, domagającą się oświetlenia publicznego, jest sprzedaż gazet w Łucku. Większość dzienników dla Łucka dostarcza na prawie wyłączności spółka księgarski kolejowych „Ruch”. Otóż ta spółka oddała swoje zastępstwo w sprzedaży gazet w Łucku również na prawie wyłączności tutejszemu LOPP-wi. Nikt inny w Łucku nie może bezpośrednio z „Ruchu” uzyskać dzienników. Oczywiście „Ruch”, odstępując swoje zastępstwo łuckiemu oddziałowi LOPP-u, kierował się obywatelskimi pobudkami z tego tytułu zasługujące na pochwałę.

Ale odwrotnie postąpił LOPP, bo sam nie zajął się rozsprzedażą dzienników, ale całe przedsiębiorstwo oddał znowu żydom Gitelmanowi, Szulimowi i jego spółnikom.

Wobec tego każda chrześcijańska agencja dzienników w Łucku może nabywać gazety tylko od żydów. Odnosi się to nawet do gazet narodowych, na czem te ostatnie oczywiście najgorzej wychodzą. Gazeciarska spółka żydowska pod firmą LOPP-u forsuje na tutejszym terenie przedewszystkiem piśmielnię żydowskie i rozmaite brukowce, które tu zastrasza są rozpowszechnione. Poważne czasopisma zaś, zwłaszcza narodowe, są przez żydów bojkotowane. Kto np. chce uzyskać parę numerów „Gazety Warszawskiej” musi obowiązkowo kupić paczkę piśmielnię żydowskich i różnych brukowców.

Jest to faktyczna żydowska cenzura; od niej zależy polska publiczność, czytająca gazety w Łucku.

Fakty ten podajemy do publicznej wiadomości w nadziei że „Ruch” i naczelne władze LOPP-u zajmą w tej sprawie odpowiednie stanowisko.

W. S.

Przy zepsutym żółdku, zaburzeniach trawienia, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gerzkiej „Franciszka-Józefa” działa szybko i dodatnio. Pytajcie się lekarzy. 3259

Janowie i okolicy, skazując tychże na grzywny po 50 do 200 zł.

W dniu 10 czerwca 1934 r. odbyło się zebranie organizacyjne Młodych powiatu mławskiego. Na zebraniu to m. in. przybyła grupa Młodych — rekrutująca się z robotników i rolników z Janowa i okolicy w liczbie 60. Grupa ta na rogatkach przedmiejskich zatrzymała policja, jednakże na interwencję kierownictwa zjazdu, grupę Młodych wpuszczono do miasta.

Zebranie, które było wielką manifestacją narodową i było legalnie zgłoszone, starała się rozwiązać policja, przeprowadzając skrupulatną kontrolę legitymacji, jednakże wszyscy członkowie posiadali legitymacje i do rozwiązania nie doszło.

Po upływie blisko roku otrzymał kier. Młodych kol. Żarnowski mandat karny na 200 zł. grzywny, a Młodzi z Janowa i okolicy po 50 do 200 zł. każdy i to za to, że rzekomo brali udział w zgromadzeniu pod gołym niebem i że szli ulicami m. Mławy w szeregach.

Ukaranie kol. Żarnowskiego jest tem znamienne, że grzywna ta nadeszła krótko po wizytacji powiatu mławskiego przez p. wojewodę, w czasie której na terenie gminy Koziny kol. Żarnowski proszony przez radę gminną i miejscowych rolników, przedstawił p. wojewodzie bołątki wsi polskiej.

Przeciw mandatom karnym wszyscy ukarani wnieśli sprzeciw i sprawa o-
prze się o sąd. (N)

Z CAŁEGO KRAJU

BIELSK

Otrzeźwienie. — Grupa członków „Zw. Młodych Narodowców” na zebraniu odbytem w Rajczy uchwalila przesłać do Stronnictwa Narodowego następującą deklarację: „Zebrani członkowie Związku Młodych Narodowców w Rajczy jako byli członkowie Stronnictwa Narodowego, lecz obalącemu chwilowo przez pana Sochę, płatnego działacza sanacyjnego Związku Młodych Narodowców, który usiłował swemi oszczerstwami i szyderczymi napaściami kierowanymi na Stronnictwo Narodowe i osobę redaktora Zajacka, osłabić ruch narodowy na Podhalu.

Oświadczamy, po zapoznaniu się z obecnym stanem Związku Młodych Narodowców i jego sanacyjną robotą, że do tego związku należąc nie będziemy. Natomiast apelujemy do wszystkich zbałamuconych przez pana Sochę, kolegów, aby nie dali posłuchu jego rozbijającej robotce. My nadal przyrzekamy na słowo honoru wierną służbę idei Narodowej aż do zwycięstwa”.

Następują podpisy.

CHORZÓW

Robotnicy okupują hutę w Chropaczowie. — Dnia 30 ub. m. zamknięta została oficjalnie huta „Guidotto” w Chropaczowie, należąca do koncernu ks. Henkel - Donnersmarcka. Zamknięcie huty spotkało się z oporem robotników. Na terenie huty przebywa 211 robotników, którzy hutę tę okupują. Zebranie załogowe hutników uchwalilo rozpocząć głodówkę na terenie huty, o ile do 48 godzin nie zostaną im wypłacone tytułem zwrotu wkładki, wpłacane przez robotników do kasy pensyjnej. Należność robotników wynosi 250.000 zł. W hucie „Guidotto” pracowało w ostatnim czasie około 600 robotników.

GDANSK

Powrót „gaulitera” Forstera. — W sobotę 27 kwietnia wrócił do Gdańska „gauliter” Forster, w istocie namiestnik niemieckiego kanclerza Rzeszy niemieckiej Hitlera i właściwy dyktator gdański a radca pruski, do Gdańska. Równocześnie z tym powrotem upadają pogłoski twierdzące, jakoby Forster miał być w nielace u Hitlera.

Nie można pominąć faktu, że Hitler w tych dniach przyjmował Forstera i wręczył mu swój obraz w uznaniu za jego zasługę około wyborów gdańskich. Prawdopodobnie Forster zdołał Hitlera przekonać, że jego działalność w Gdańsku była dla idei hitlerowskiej pożyteczna i skuteczna.

GORLICE

Skarb z 18-go wieku. — Wielką sensację w Gorlicach i okolicy wywołała wiadomość o odkryciu bogatego skarbu z XVII-go wieku. Mianowicie na południowym krańcu miasta robotnicy zajęci przy wyrównywaniu skalistego terenu, natrafili w głębokiej szczelinie na zbutwiałą beczkę, pełną złotych monet belgijskich i węgierskich z wieku XVI i XVII.

Robotnicy przemilczeli cały fakt przed właścicielem parceli, podzieliłi się skarbem i odsprzedali go przygodnym amatorom. M. in. jeden z gorlickich dentyistów kupił za bezcen 21 sztuk złotych monet belgijskich z XVII w. i natychmiast je przetopił.

Robotników aresztowano, ale odebrano im już tylko jedną złotą monetę, której nie zdążyli sprzedać.

GRUDZIĄDZ

Parcelacja domen państwowych. — W pow. grudziądzkim przeznaczono na parcelację sześć domen państwowych, mianowicie Czeczewo, Zawę, Szonowo, Radziny, Gołębiewko i Przysławice. Na każdą z nich majątku pozostaje większy ośrodek. Ogółem parcelacji ulegnie 5500 morgów ziemi.

Dotychczasowi dzieżawcy tych majątków są narodowości polskiej za wyjątkiem znanej hodowli zbóż i nasion buraczanych domeny Radzyn (Fijewo), która od przeszło 50 lat dzierżawi rodzina Wiechmannów. Szonowo znane jest z uprawy tytoniu na szeroką skalę. W Zawędie ulegnie parcelacji 1650 morgów; przed trzema laty urządzona została tam nowa parafia.

Wszystkie te majątki posiadają najlepszą, wyłącznie pszenną glebę.

Kominem uciekli z więzienia. — Z więzienia śledczego w Grudziądzu uciekło w niezwykłych okolicznościach dwóch więźniów, którzy byli w zmowie z trzecim, znajdującym się w tej samej celi osobnikiem.

Wybili oni w ścianie dziurę, poczem kominem dostali się na dach. Przy spuszczeniu się po linie na podwórzu więzienia jeden z uciekinierów uległ nieszcześliwemu wypadkowi; znalezione go ukrytego w kupie rupieci. Jego kolega, niejaki Bronisław Skalański, którego aresztowano pod zarzutem dokonania w pow. świeckim napadu rabunkowego, zdołał zbiec.

Niezwykła ta ucieczka ujawniona została przez owego trzeciego osobnika, który, wcisnąwszy się do komina, nie mógł ani zbiec, ani wrócić do celi.

GDYŃIA

Zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej. — W dniu 1 czerwca odbędzie się uroczyste otwarcie VI-go walnego zjazdu delegatów L. M. K. na wybrzeżu.

Obrady odbywać się będą na statku „Kościuszko”, na którym wszyscy uczestnicy zjazdu udadzą się na wyspę Bornholm. Zwiedzanie wyspy autokarami przewidziane jest w dniu 2 czerwca przed południem. Statek „Kościuszko” wróci do Gdyni we wczesnych godzinach rannych dn. 3 czerwca r. b.

W dniu tym odbędzie się drugie plenarne posiedzenie, na którym nastąpi przyjęcie wniosków komisji, wybór władz i zamknięcie zjazdu.

KRAKÓW

Wybór ksieni p. p. norbertanek w Krakowie. — Po śmierci s. p. Ksieni Fryderyki Szeligiewicz została wybrana nowa Ksieni konwentu zwierzynieckiego p. p. norbertanek w Krakowie. Wybór padł na dawną podprzeoryszkę konwentu, Matkę Syardę Rzyzińska.

Nowowyrbrana M. Ksieni Rzyzińska należy do najbardziej zasłużonych norbertanek polskich.

Cóż to za „Kablownicy”? — Katolicka agencja prasowa komunikuje: W dniach ostatnich jakaś tajna organizacja rozsyła z Krakowa druki propagandowe, zawierające: a) przysięgę, b) przepisy co do taktyki i c) instrukcję jakichś „Kablownicy” (sic!), względnie organizacji Ka. Be. O.

Treść tych druków jest bardzo mętna, zawiera posmak jakiegoś sui generis faszyzmu. Ponieważ głoszą one: oparcie o religię katolicką i współpracę z Kościołem katolickim, stwierdzamy, że jest to organizacja samozwańcza i oficjalnie zniknięta kościelna w Polsce nie mają żadnego kontaktu z Ka. Be. O. względnie „Kablownicami”.

Międzynarodowy kongres turystyczny. — Najwyższą międzynarodową organizacją turystyczną jest „Conseil Central de Tourisme International”, założona w 1925 r. w Paryżu. Jednoczy ona urzędy trzydziestu kilku państw całego świata, 10 międzynarodowych związków z dziedziny turystyki komunikacji i przemysłu turystycznego największego automobilklubu i touring klubów rozmaitych krajów. Przez pierwsze 5 lat kongresy C. C. T. I. odbywały się wyłącznie w Paryżu. Później postanowiono je odbywać w Paryżu tylko raz na dwa lata, natomiast w latach nieparzystych odbywają się one w

innych państwach. Tegoroczny kongres jedenasty z rzędu odbędzie się w Polsce. Jego otwarcie nastąpi w Krakowie we wtorek 14 maja, gdzie w dwóch dniach następnym odbędzie się też obrada uroczajna z wzięciem udziału w wyjazdach i wycieczkach do kopalń soli w Wieliczce, 17 maja odbędzie się wycieczka uczestników kongresu w Pieniny, a 18 maja wycieczka do Morskiego Oka i zakończenie kongresu w Zakopanem.

LUBLIN

Kłeska pożarów. — W ostatnich dniach na terenie województwa lubelskiego miały miejsce liczne pożary, które wyrządziły duże straty. We wsi Zagumie w pow. biłgorajskim w zabudowaniach, należących do Józefa Sochy, wybuchł pożar, który zniszczył 3 zagrody. Straty wynoszą około 8000 zł. W czasie akcji ratunkowej 2 osoby zostały poparzone. Pożar powstał wskutek rzucenia na słomę niedopałka papierosa.

We wsi Siedliszka pow. krasnostawskiego w zabudowaniach Jana Wójcika wybuchł pożar, który zniszczył całą zagrodę i inwentarz martwy. Straty wynoszą 2.000 zł. Pożar spowodowali dwaj 5 letni chłopcy bawiący się zapalkami w stodole.

W kolonji Nowa Gaska pod Łukowem w domu Józefa Garbaciuka wybuchł pożar, który zniszczył całą zagrodę i inwentarz martwy. Straty wynoszą około 3.000 zł.

We wsi Modryń pod Hrubieszowem w stodole Bazylego Chomby wybuchł pożar, który zniszczył część zabudowań gospodarczych oraz inwentarz żywy. Straty wynoszą około 1.500 zł.

W osadzie Pawłów w pow. chełmskim w domu Marji Pasturzyńskiej wybuchł pożar, który zniszczył barak mieszkalny, obórę i pewną ilość zboża. Pożar powstał wskutek podpalenia przez parobczaków, którzy w ten sposób zemścili się na Pasturzyńskiej, ponieważ synowie jej w tym dniu ciężko pobili kilku młodzieńców w Pawłowcu. Policja prowadzi dochodzenie.

ŁÓDŹ

„Piętnujemy insynuacje żydów!” — Otrzymujemy poniższe pismo z prośbą o opublikowanie:

„W związku z kłamliwymi wieściami, podawanymi przez prasę żydowską „Piąta rano”, „Republika”, „Głos Poranny” i „Ekspress Ilustrowany”, jakoby niżej podpisani radni Obozu Narodowego wystąpili z Klubu Narodowego, oświadczamy niniejszem publicznie co następuje:

Usiłowano nas nakłonić drogą obietnic materialnych i korzyści do wystąpienia z Klubu Obozu Narodowego. Pomawianie nas o wyłamanie się z Klubu Narodowego równa się zwykłej nikczemnej zdradzie, do zarzucania której zdolni są tylko żydzi. Wystąpienie z Klubu Narodowego rozumiemy jako zwykłą zdradę sprawy narodowej i ucieczkę od zaszczytnej walki o odzyskanie Łodzi. Każdego radnego, któryby wystąpił z Klubu Obozu Narodowego, uznalibyśmy za człowieka zdyskwalifikowanego honorowo.

*Podając powyższe do wiadomości publicznej, jak najostreżniej piętnujemy insynuacje żydów i oświadczamy, że na ich niecne prowokacje i obelgi odpowiemy tem intensywniejszą pracą w walce z elementem żydowskim.

Podpisy: Stanisław Mucha, Julian Miller, Franciszek Miłoch, Eugeniusz Baranowski, Jan Gałązka.

MŁAWA

40 mandatów karnych dla narodowców. — Nasz korespondent donosi: W tych dniach doreczyło starostwo powiatowe mławskie około 40 mandatów karnych członkom Młodych Str. Narod. w

(Od własnego korespondenta).

Nawet na „Pewuce” w 1929 r. nie było tylu firm branży metalowej. Tegoroczne Targi ściągnęły przeszło 200 firm tego działu, który wskutek tego szczyt się wielu nowymi wyrobami. Widzimy więc stosowane przy budownictwie wodnym stalowe okna i drzwi, oraz stalowe ścianki szalne, nowe sposoby połączeń spawanych, oryginalne formy mebli stalowych — dotychczas niewyrobionych. Stopy i półfabrykaty dla przemysłu samochodowego jedyną szacunkem dla ogromnego postępu w tej dziedzinie.

Wrażenie ogólne powagi i bogactwa zawdzięcza hala tak eksponatom jak i stoiskom. Przeważają bowiem stoiska zbiorowe: Związku Hut, Producentów Narzędzi, Producentów Rowców i t. p. Jak bogaty jest dział metalowy, świadczy dobitnie fakt, że nie pomieścił się w jednej hali. Część eksponatów pomieszczono w drugiej hali, gdzie przemysł niemiecki wystawia maszyny rzemieślnicze nieprodukowane w Polsce, maszyny do obróbki drzewa i różne inne.

Przysadzista i obszerna Wieża Górnośląska, jak zwykle, mieści salon samochodowy. Mimo niedopuszczenia importu samochodów, dział ten przedstawia się bogato. Wystawione maszyny ogląda się z podziwem, a jaki taki marzy: „gdybym miał...” — no i studjuje zalety marki samochodu, jakby naprawdę mógł go zaraz kupić.

Opuszczamy trochę mroczną halę Wieży Górnośląskiej, bo czeka nas bardzo bogaty pawilon 17, t. zw. Pałac Targowy. Na parterze najpierw ogólny dział urządzeń biurowych i dział papirniczy. Znalazł się tu również organizowany po raz pierwszy dział reklamy. Bodaj najważniejsze jest w tym dziale duże i celowo ujęte stoisko dydaktyczne. Rzut historyczny, rozwój środków reklamowych, ich

użycie dla przemysłowca, hurtownika i detalisty, próbne kalkulacje i kosztorysy — bardzo pouczające i ważne dla kupców i przemysłowców. We właściwym dziale reklamowym wystawia szereg firm artykułów reklamowych, firmy graficzne, prasa i t. d., reklamy neonowe, urządzenia okien wystawowych, czcionki, farby drukarskie — uzupełniają ten bardzo pouczający dział i są reklamą dla reklam.

Bodaj że po raz pierwszy w Polsce ujęto bardzo poważnie dział wynalazków. Nie jest to wystawa nowości fabrykowanych i polecanych przez fabryki, lecz dział nowości, przedstawiony fabrykantom do zakupu. Na blisko 2.000 kandydatów, tylko 120 szczęśliwców dopuszczono do wystawiania w tym dziale. Są to wynalazki w dużej części opatentowane lub zastrzeżone. Wśród wystawianych tego roku wynalazków jest model kina trójwymiarowego, któremu wróżą wielką przyszłość, ponieważ odznacza się prostotą konstrukcji.

Skompletowany ze wszystkich środków przemysłu ludowego bardzo bogaty i piękny dział tego przemysłu, wabi spojrzenia barwami i wzorami. Hafty i tkaniny stanisławowskie, wołyńskie, wileńskie, idą o lepsze z wyrobami przemysłu ludowego Łowicza czy innego regionu.

Widzimy tu całokształt naszego przemysłu ludowego, który tą drogą zdobywa sobie uznanie nawet daleko poza granicami Polski. Trudno oderwać się od tych słicznych rzeczy, ale trzeba jeszcze w tej samej hali zobaczyć meble fabryczne. Linia sprzętów nowoczesna, ceny nawet nie wysokie. Drzewo w meblach nowoczesnych

okryte jest specjalną masą, odporną na działanie wody i temperatury. Skala barw bogata.

Na pierwsze piętro hali należałoby chodzić z pełną sakiewką (kto dziś to ma?), albo zupełnie bez pieniędzy. Jest to bowiem miejsce, gdzie można kupić różne nowości patentowe i próbki towarów, wystawianych gdzieś w stoiskach. Czy można przeżyć spokojnie obok urządzeń kuchennych, które życie zamieniają w idyllę, obok błyskotek, niezawodnych kremów i mydeł? Tu również można podziwiać wspaniałe kino trójwymiarowe. Jeżeliś zwiedzając pawilon 17 — a przedewszystkiem jego pierwsze piętro, nie stracił ostatnich resztek gotówki, to przejdźmy jeszcze przez dziedziniec zastawiony maszynami rolniczymi, a potem udajmy się na doskonałą kawę z ciastkiem do pawilonu 14. Tu nad szklanką „małej czarnej” można spróbować zrobić obrachunek ze zwiedzania.

Wrażenie ostateczne nadzwyczaj dodatnie. Jeśli tylko transakcje odpowiedzą wystawie, sukces będzie zupełny. Rozmach, bogactwo, ogromna ilość nowych wyrobów, choćby takie kuchnie gazowe, zapewniające bezpieczeństwo kurkami specjalnymi, których odkręcić nie mogą niewtajemniczeni, metalowe urządzenia dla okien wystawowych, lodownice i chłodnice, próbnierze do zboża i t. d. Lista ogromna wystawia chlubne świadectwo naszemu przemysłowi. Może to wpływ tej szklanki „małej czarnej”, a może naprawdę nad Targami tegorocznymi unosi się atmosfera wiary w lepszą przyszłość, która przyjdzie, bo ludzie na nią pracują.

Poznań.

POLAK CZY ŻYD W PREZYDJUM PREZYDJUM IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE

Na ostatnim walnym zebraniu Kongregacji Kupieckiej w Krakowie powzięto m. in. znamienne uchwałę w sprawie rozszerzenia składu pre-

zydium Izby Przem.-Handlowej. U-

chwala ta brzmi:
„W związku ze zmianą statutu Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie t. j. spodziewanym rozszerzeniem składu Prezydium Izby, Walne Zgromadzenie wyraża jednoznaczne przekonanie, iż mandat drugiego Wiceprezydenta Sekcji Handlowej, winien przyspaść reprezentantowi polskiego kupiectwa zrzeszającego się coraz liczniej.”

O ten mandat walczy kupiectwo żydowskie, gdyż żydzi nie otrzymali w obecnym składzie prezydium Izby żadnego mandatu i podnieśli z tego powodu wielkie larum.

Czy ci, od kogo sprawa zależy, ulegną naciskowi żydowskiemu — zobaczymy.

W historycznym Krakowie mandat ten winien przyspaść przedstawicielowi polskiego kupiectwa.

Gięda pieniężna

Notowania, z dnia 1 maja

DEWIZY

Belgia 89,75 (sprzedaż 90,05, kupno 89,45); Gdańsk 172,85 (sprzedaż 173,28, kupno 172,42); Holandia 358,45 (sprzedaż 359,35, kupno 357,55); Nowy Jork (kabel) 5,28 (sprzedaż 5,31, kupno 5,25); Oslo 127,85 (sprzedaż 128,50, kupno 127,20); Paryż 34,94 (sprzedaż 35,03, kupno 34,85); Praga 22,11 (sprzedaż 22,16, kupno 22,06); Szwajcaria 171,60 (sprzedaż 172,03, kupno 171,17); Włochy 43,80 (sprzedaż 43,92, kupno 43,68); Berlin 213,30 (sprzedaż 214,30, kupno 212,30).

Rubel złoty — 4,68 i pół — 4,69. Dolar złoty — 9,11. Gram czystego złota — 5,924. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 195 i trzy czwarte — 196. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 25,48.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poź. stabilizacyjna 65,50 — 65,00 — 65,13 (w proc.); 5 proc. konwers. 67,15 — 67,45; 6 proc. poź. dolar. 79,00 — 80,00 (w proc.); 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 62,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. tow kred. przem. pol.-funt. 88,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,75; 5 proc. L. Z. Warszawy 69,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 60,25 — 60,00 — 60,50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 43,00; 5 proc. L. Z. Częstochowy 49,50 (1933 r.); 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 60,00.

AKCJE

Bank Polski — 88,50 — 88,75; Norblin — 35,00; Starachowice — 17,25.

Gięda zbożowa

Notowania, z dnia 1 maja

CENY RYNKOWE

Pszenica czerwona jara 17,50 — 18; Pszenica jednolita 17,50 — 18; Pszenica zbierana 16,50 — 17.

Zyto I standard 14,25 — 14,50; Zyto II stand. 14 — 14,25; Owies I standard 15,50 — 16; Owies II stand. 15 — 15,50; Owies III standard 14,50 — 15; Jęczmień browarny 17,50 — 18; Jęczmień 678-673 gl 16 — 16,50; Jęczmień 649 gl. 15,50 — 16; Jęczmień 620,5 gl. 15 — 15,50; Groch polny jadalny z workiem 23 — 25; Groch Victor'a z workiem 41 — 45; Wyka 29 — 30; Peluska 28 — 29; Łubin nieb. 8 — 8,50; Łubin złoty 9,50 — 10; Rzepak i rzepik zimowy 40 — 42; Rzepak i rzepik letni 36,50 — 37,50; Seradela podwójnie czysz. 11,50 — 12,50; Siemię lniane 45 — 46,50; Koniczyna czerwona surowa bez grubej kaniarki o czyst. 97 proc. 80 — 95; Mąka pszenka I gat. B — 30 — 33; 1 C — 28 — 30; 1 D — 26 — 28; 1 E — 24 — 26; 2 B — 22 — 24; 2 D — 21 — 22; 2 E — 20 — 21; 2 G — 19 — 20; 3 A — 14 — 15; Mąka żytnia I gat. 55 proc. — 23 — 24,50; Mąka żytnia 65 proc. — 22 — 23; Mąka żytnia II gatunku — 16 — 17; Mąka razowa — 17 — 18; Mąka żytnia posłednia — 13,50 — 14,50; Otręby pszenne grube — 11,50 — 12,00; Otręby średnie — 11 — 11,50; Otręby mialkie — 11 — 11,50; Otręby żytnie — 9,50 — 10; Kuchy rzepakowe — 12 — 12,50; Kuchy słonecznikowe — 18 — 28,50; Śruta sojowa 45 proc. 18,50 — 19; Mak niebieski (bez obrotu) 36 — 38; Ziemiaki jadalne 3,25 — 3,75.

Ogólny obrót 2.404 tonn, w tem żyta 916 tonn.

Uspokojenie spokojne.

Sytuacja gospodarcza w I kwartale

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen podaje w swych komunikatach nie tyle rezultaty swych badań, ile stara się „nakreślić” konjunkturę rozmaitemi „naświetleniami”.

Z ostatniego komunikatu postaramy się wyluskać trochę informacji. W pierwszym kwartale eksport przemysłowy spotkał się z koniecznością nowej redukcji (węgiel, cynk). Wzrost produkcji opierał się więc musi, jak i dotychczas, wyłącznie na pobudkach, działających wewnątrz gospodarstwa.

Rozmiary działalności inwestycyjnej wykazały w pierwszym kwartale 1935 r. zwiększenie (z 41,2 do 41,1). Obok dominującego dotychczas bezwzględnie drobnego budownictwa, zaczęło się rozwijać budowanie domów czynszowych; wzrosły też poważnie inwestycje przemysłowe.

Produkcja przemysłowa uległa pewnemu zmniejszeniu (z 65,3 do 62,3). W miarę zbliżania się sezonu wiosennego, produkcja wracała do poprzednio osiągniętego poziomu i już w marcu wykazała wskaźnik 64,7.

Działalność kredytowa banków prywatnych pozostaje dotąd w nie zwiększających się wcale rozmiarach. Na rynku lokacyjnym nastąpiło dalsze o-

bnienie się stopy kredytu długoterminowego z 11,5% do 11,0%; działalność emisyjna nadal jest zawieszona. Bank Polski w ubiegłym kwartale zmniejszył stan udzielonych kredytów. Rezerwy złota i walut zmniejszyły się tylko nieznacznie.

O rolnictwie, jego cenach i konjunkturach — Instytut zapominał powiedzieć cośkolwiek.

Fuzja Banku Handlowego z Ang.-Polskim

Dn. 30 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie Banku Handlowego w Warszawie. Bank zamknął rok ubiegły przewyżką dochodu o sumę 1.865.821 zł. Ze względu jednak na poważne obniżenie się zdolności płatniczej dłużników Banku oraz spadku wartości posiadanych przez Bank nieruchomości, udziałów i akcji, walne zgromadzenie postanowiło zużyć cały powyższy dochód, kapitał zapasowy i kwotę zł. 15 milionów z kapitału zakładowego na odroczone odpisy. W związku z tem walne zgromadzenie uchwalilo równocześnie obniżenie kapitału zakładowego o wspomnianą kwotę 15 milj. zł., oraz następnie podwyższenie go o 10 milj. zł., tak że kapitały

Banku Handlowego w Warszawie będą wynosiły po nowej emisji: kapitał zakładowy 25 milj. zł., a rezerwy 3 milj. zł.

Jednocześnie walne zgromadzenie uchwalilo fuzję Banku Handlowego z Bankiem Angielsko-Polskim, który to bank zostaje w całości przejęty przez Bank Handlowy. Z nowej emisji 10 milj. zł., kwota 2 i pół milj. zł. zostaje przeznaczona na przeprowadzenie fuzji z Bankiem Angielsko-Polskim, pozostała zaś suma 7 i pół milj. zł. zostanie zaproponowana dotychczasowym akcjonariuszom. O ileby dotychczasowi akcjonariusze z prawa subskrypcji nie skorzystali, ulokowanie tej emisji jest zagwarantowane.

44)

P. G. WODEHOUSE

NA KAWALERCE

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Nic podobnego. Musiał mnie pan źle zrozumieć. Groza jest zupełnie nie na miejscu w wierszu. Poemat powinien być rzeczą piękną, pełną wdzięku i sentymentu i mieć motywy najładniejsze, najbardziej boskie ze wszystkich ludzkich uczuć — miłość. Jedynie miłość może być natchnieniem dla prawdziwego barda. Miłość, Garroway, jest ogniem, który płonie i rozszerza się póty, póki nie ogrzeje i nie opromieni mas, który ogarnia serce powszechności i w ten sposób oświeca cały świat, całą przyrodę swym potężnym bujnym płomieniem. Szekspir mówi o ekstazie miłości, a Szekspir wiedział, o czym mówi. Ach, lepiej żyć w najgorszej jamie, Garroway, aniżeli schnąć samemu w palacu. Podczas pokoju miłość nastraja fletnię pasterza, podczas wojny dosiada rumaka rycerz. Widać ją w salach w złotogłowie, widać ją w chatkach, w tańcach na murawie... Miłość rządzi na dworze, w obozie, w gaju, ludźmi na ziemi i świętymi w niebie, albowiem miłość jest niebem i niebo miłością. Wbij to sobie dobrze w łepetynę, mój Garroway, a wtedy może napiszesz poemat, który będzie wart przeczytania. Jeśli jednak zamierzasz głądzić o okrutnych ulicach, posępnych psach i tym podobnych rzeczach to prosto marnujesz czas i lepiej byłoby, gdybyś pisał podtytuły do filmów.

Przodownik Garroway nie był człowiekiem o niezłomnym charakterze. Pochylił głowę pokornie przed burzą.

— Rozumiem, o co panu chodzi.
— Mam nadzieję, że zrozumiałeś. Wyłożyłem wszystko jasno. Nienawidzę tych nowoczesnych tendencji u pewnych młodych poetów do zajmowania się trupami, ryszotkami i rozpaczą. Powinni pisać o miłości. Powiadam panu, Garroway, że miłość jest drugim słońcem, które powołuje do życia kwiaty wszystkich cnót, tam, oczywiście, gdzie świeci. Wszelka miłość jest słońcem, z wzajemnością, czy bez wzajemności Pospolita jest miłość jak światło, ale jej głos nigdy nie nuci. Prawdziwa miłość jest darem Bożym dla człowieka. Nie jest ona — zauważ pan to dobrze, Garroway, — gorącym płomieniem wyobraźni, który gąśnie po spełnieniu pragnień. Nie jest okrutną żądzą i nie umiera wraz z żądzą. Jest tajemną sympatią, srebrnym ogniem, jedwabnym węzłem, który łączy dwa serca, dwa umysły, dwie dusze i dwa ciała.

— Tak jest, proszę pana, całkiem słusznie. Teraz rozumiem.

— W takim razie idź pan i przerób swój poemat według moich wskazówek.

— Póbrze, proszę pana.

Policjant zawałał się.

— Zanim jednak pójdę, chciałbym poruszyć jedną rzecz...

— Czy jest coś na świecie, coby miało jakąś wartość w porównaniu do miłości?

— Tak, proszę pana, ale są filmy, o których pan wspominał przed chwilą. Otóż...

— Garroway — przerwał Hamilton Beamish — mam nadzieję, że nie powie pan po tem wszystkim, co zrobiłem, aby wykierować pana na poetę, że zamierzasz pisać scenariusze filmowe?

— Nie, proszę pana. Naturalnie, że nie. Ale w tych dniach zdarzyło mi się nabyć pakiet akcji pewnego przedsiębiorstwa filmowego i wszelkie moje wysiłki aby je sprzedać, okazały się daremne. Zaczynam powątpiewać w wartość tych akcji i dlatego

pomyślałem sobie, że skoro już tu jestem, to spytam się, czy pan ich nie zna przypadkiem?

— Jakie przedsiębiorstwo?

— „Najpiękniejsze i najlepsze filmy”, spółka akcyjna, Hollywood, Kalifornia.

— Ile pan kupił tych akcji?

— Cena nominalna pięćdziesiąt tysięcy dolarów.

— Ile pan zapłacił?

— Trzysta dolarów.

— Wpadłes pan — oświadczył Hamilton Beamish. Akcje warte są tyle, co papier, na którym je drukowano. Kto je sprzedał panu?

— Nieszczęściem, zapomniałem jego nazwiska. Ma czerwona twarz i siwe włosy. Jeśli go spotkam — wybuchnął nagle przodownik Garroway uciwem oburzeniem — to nabiję go tak, iż wnukom zapowie, żeby nie oszukiwali. Łajdak, rekin, krokodyl.

— Ciekawa rzecz — odezwał się Hamilton Beamish w zamyśleniu — że coś mgliście przypomniał sobie, co ma jakiś związek z akcjami, o których pan wspominał. Wydaje mi się, że ktoś kiedyś już się mnie o to pytał. Nie, nie mogę sobie przypomnieć. Byłem ostatnimi czasy bardzo zajęty różnymi sprawami i dużo rzeczy wyleciało mi z pamięci. No, zmykaj teraz, panie Garroway i zajmij się przeróbką swego poematu.

Policjant miał minę pochmurną. W oczach jego, zazwyczaj łagodnych, pojawił się buntowniczy błysk.

— Przeróbka — na nic. Wiersz jest dobry.

— Garroway.

— Powiedziałem, że w New Yorku pełno jest trędowatych i to prawda. Wstrętni, cuchnący trędowaci zaczepiają przechodniów i sordzają im podstępnie akcje, które nie warte są złamanego grosza. Poemat jest prawdziwy i nie zmienię w nim ani słowa, panie!

(c. d. n.)

Kronika wileńska.

ŚWIĘTO 3-go MAJA.

Z okazji Święta Narodowego odbędą się dzisiaj w kościołach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa.

W kościele garnizonowym odbędzie się uroczyste nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem o godz.

10-ej. Ponadto odbędą się przed południem uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach katolickich w Wilnie.

Nabożeństwa odbędą się także w świątyniach innych wyznań.

Czy kaplica w murach po-Franciszkańskich ma być skasowana?

Spółcześnie katolickie nasze miasto poruszone zostało ostatnio wiadomością, że OO. Franciszkańskie kasują historyczną kaplicę Najświętszej Marii Panny Niepokalanego Poczęcia w murach po-Franciszkańskich. Jako pierwszy krok ku temu nastąpiło przeniesienie do kościoła cudami słynącej figury N. M. P., która we francuskiej przedsiadkowni klasztornej, znajdowała się od 1750 r. Kaplica ta po kasacji klasztoru i zamknięciu kościoła

otwarta została wielkim wysiłkiem społeczeństwa wileńskiego w r. 1905 z inicjatywy i staraniem p. Ludwika Ostreyki. Była ona niejako symbolem kontynuowania służby Bożej na „Piaskach” wbrew intencjom rusyfikacyjnym i przeciwkatolickim rządu carskiego.

Kaplica w chwili obecnej jest zamknięta. Sprawa ta obchodzi gorąco katolickie Wilno, wobec czego należy oczekiwać wyjaśnienia sprawy ponownego otwarcia kaplicy.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie duże z przelotnymi opadami (śnieg i śnieg z deszczem) we wschodniej połowie kraju i w górach a z przejaśnieniami z zachodniej części kraju.

Chłodno. Nocą i rankiem przymrozki. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z północy i północno-zachodu, powodujące miejscami w dzielnicach wschodnich zawieje śnieżne.

DYZYURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

- Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); „Świętojańska” — Narbuta — ul. Św. Janka Nr. 2; Mankowicz — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Sokolowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szywindta i Turgieła — ul. Niemcewiczka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Szpiżerek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Rocznicą przeniesienia relikwii św. Wincentego a Paulo. W niedzielę dnia 5-go maja odprawiona zostanie o godz. 9 Msza św. w kościele OO. Misjonarzy, jako w rocznicę przeniesienia relikwii św. Wincentego a Paulo.

Wszystkich członków czynnych, wspierających, honorowych i sympatyków zaprasza Rada Centralna Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Z MIASTA.

— Reorganizacja w Ubezpieczalni. W związku z objęciem kierownictwa Ubezpieczalni Społecznej przez nowego dyrektora dowiadujemy się, iż w łonie Ubezpieczalni nastąpi reorganizacja. Przedzyskaniem ma być przeprowadzona kontrola agend Ubezpieczalni, gdyż po ujawnieniu nadużyć popełnionych przez kasjera Sokolowskiego w rachubie oraz niektórych agendach powstał chaos. Niezależnie od tego krąży pogłoski, iż kilkunastu urzędników nie posiadających kwalifikacji zawodowych otrzyma wymówienie.

— Komunikacja statków na Wilji. Z dniem 12 bm. wznowiona zostaje komunikacja statków pasażerskich na Wilji. Komunikacja odbywać się będzie codziennie do Połpińskiego, Wołokumpji, Kalwarji i Werek.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Federacja im. S. i J. Montwiłłow. Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłłow, podaje do wiadomości, że walne zebranie kuratorów odbędzie się w poniedziałek 6 maja r. o godz. 6.30 wiecz. w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemińskiego (ul. A. Mickiewicza Nr. 8).

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości kuratorów następnego zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wiecz. bez względu na ilość przybyłych kuratorów.

Na mocy uchwały walnego zebrania kuratorów z roku 1934-go w poniedziałek 6-go maja o godz. 10 rano w kaplicy Franciszkańskiej (Trocka Nr. 14), odbędzie się nabożeństwo, za spokój zmarłych kuratorów.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Zarząd Chr. Zw. Zaw. cieśli w Wilnie, prosi o przybycie w niedzielę dnia 5 maja 1935 r. o godz. 1 ppół. ul. Metropoli-

Jubileusz Władysława Szczawińskiego

Wczoraj w teatrze Lutnia odbył się uroczysty obchód 30-lecia pracy scenicznej Władysława Szczawińskiego.

Wystawiona została operetka Falla „Rozwódka”.

Po drugiej akcie odbył się właściwy obchód jubileuszowy. Na zastawionej scenie kwiatami i licznymi podarkami, stanął Jubilat w otoczeniu kolegów, przyjaciół i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Pierwszy przemówił do Jubilata, honorowy prezes Z. A. S. P. u, p. Sliwicki podkreślając zasługi Szczawińskiego nie tylko, jako nieustraszonego aktora, ale też jako współorganizatora teatrów polskich. Dyr. Kychłowski wskazał na życie, pełne wielkich tryumfów Szczawińskiego, a jednocześnie i zawodów.

Następnie przemawiali mec. Szyszkowski, w imieniu miejscowego komitetu uczczenia Jubilata, dyr. Szpakiewicz, p. Scibor, p. Domołowski i p. Kulczycka.

Mec. Engiel odczytał szereg nadesłanych depesz z życzeniami, a wśród nich od pp. wojewody i wice-wojewody wileńskiego, prezydenta miasta, artystów Solskiego, Oster-

wy i Adwentowicza i kolegów ze sceny rosyjskiej z teatru moskiewskiego, a mianowicie reżysera Kriega-gela i Grzegorza i Agny Jaraczów.

Po obchodzie jubileuszowym w teatrze odbył się w hotelu George'a bankiet, na którym wygłoszono szereg przemówień i odczytano pozostałe depeze.

Pewność w lokacie.

Od chwili wybuchu przesilenia gospodarczego w r. 1929 mentalność naszej publiczności, poszukującej lokaty dla swych kapitałów, przeszła zmienną i, powiedzmy, twarde, pozytywne ewolucję. W okresie przedkryzysowym panowały nastroje, których nie wahamy się nazwać „psychozą lichwy”. Doświadczenia, poczynione w pierwszym zaraz okresie obecnego przesilenia, wykazały, że lokata na nadmierne wysokości procent jest niemal równoznaczna z utratą, jeżeli nie całości, to przynajmniej poważnej części ulokowanego kapitału i to części tak znacznej, że pobrane poprzednio odsetki straty tej nie kompensowały.

Z chwilą utrwalenia się tego przekonania sytuacja się odwróciła. „Psychoza lichwy” ustąpiła miejsca „psychozie pewności”. Lepiej mieć mniejszy procent, lepiej wogóle go nie mieć, byle nie utracić kapitału. Ta zmiana nastawienia trzeba też tłumaczyć teząurazycją najpierw banknotów zagranicznych, później monet złotych, a przy większych sumach ucieczką kapitałów z Polski do banków zagranicznych. Wiadomo, jak wielkie straty przyniosło naszym kapitalistom — dużym i małym — załamanie się najpierw funta, później dolara. Niemniejsze straty, aczkolwiek mniej znane, przyczyniła im niewypłacalność pewnych banków zagranicznych, a także ostatnia dewaluacja franka belgijskiego.

Tymczasem złoty, który w swoim czasie uważany przez wszystkich „wtajemniczonych” za kopcuszką walut światowych, jest i nadal wart będzie w złocie tyle, ile sześć lat temu. Wola całego społeczeństwa i oparta na niej polityka gospodarza wszystkich naszych gabinetów wyklucza a priori wszelkie w tej dziedzinie eksperymenty. I ona to właśnie, a nie tylko wysokość pokrycia kruszcowego, decyduje o dalszym losie waluty. Z tem się nasi kapitaliści nie liczyli i dlatego ich obliczenia, oparte wyłącznie na czysto rachunkowych przesłankach zawiodły.

ADOREA

Dr. BOLESŁAW LUSTER,
Laboratorium Kosmetyczne Sp. z ogr. odp. Kraków, Sławkowska 12. Tel. 166-54 poleca preparaty kosmetyczne produkowane według ostatnich zdobyczy wiedzy lekarsko-kosmetycznej.
Wylączni Sprzedawcy wzgl. Zastępcy na rejonu poszukiwani.

Dziennikarze estońscy w Wilnie.

Dnia 2 bm. samolotem z Tallina przybyli do Wilna czterej wybitni dziennikarze estońscy: Harald Wellner, redaktor dziennika „Vaba Maa”, Gerhard Rahnu, redaktor „Kaja”, Harald Tammer, redaktor „Paevleht” i Jaan Kitzberg, redaktor „Postimus”. Z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych przewalili dziennikarze estońscy lot w Wilnie i postanowili odbyć dalszą podróż do Warszawy koleją. Po przywitaniu odjechali goście do hotelu St. Georgesa, gdzie podejmowani byli obiadem, na który zjawili się dziennikarze miejscowi. Po obiedzie odbyli goście przechadzkę po Wilnie, poczem udali się na przedstawienie operetki Falla „Rozwódka”. O godz. 23,20 wyjechali goście estońscy w dalszą drogę do Warszawy.

SOK CZOSNKU MARKI F. F. poleca Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Broszury bezpłatnie.

Zima w Dziśnienskiem

Z Działy donoszą, iż w dniu 1 maja r. b. w całym powiecie padał wielki śnieg, przyczem temperatura spadła do 0. W nocy zaś był mróz dochodzący do 2-3 st. C. Nad gminą głęboką przeszła silna burza śnieżna połączona z opadami śnieżnymi i niezwykle potężnym wichrem.

Opady śnieżne były tak wielkie, iż wszystkie drogi, pola i łąki pokryte zostały grubą warstwą śniegu. W niektórych miejscowościach wobec wielkich opadów śnieżnych właścianie uruchomiły sanie.

Opady śnieżne były tak wielkie, iż wszystkie drogi, pola i łąki pokryte zostały grubą warstwą śniegu. W niektórych miejscowościach wobec wielkich opadów śnieżnych właścianie uruchomiły sanie.

Opady śnieżne były tak wielkie, iż wszystkie drogi, pola i łąki pokryte zostały grubą warstwą śniegu. W niektórych miejscowościach wobec wielkich opadów śnieżnych właścianie uruchomiły sanie.

Polsko-łotewska konferencja graniczna.

Konferencja polsko-łotewska odbyła się w rejonie Braławia poświęcając sprawom ruchu granicznego na pograniczu polsko-łotewskim oraz spławowi drzewa. Również na kon-

ferencji poruszane były sprawy tępienia przemytnictwa przez straż graniczne polskie i łotewskie. Na konferencji uzgodniono wszystkie sporne punkty.

Wzrost wypadków duru

Od dnia 21 kwietnia do dnia 27 kwietnia włącznie na terenie całej Wileńszczyzny zapotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne:

Dur brzuszny — 11. Dur plami-

sty — 40, (1 zgon). Płonica — 13. Błonica — 6. Odra — 2. Róża 3, (1 zgon). Krztusiec — 1. Gruźlica otwarta 16, (8 zgonów). Jaglica — 56. Ospa wietrzna — 2. Grypa — 1.

Sledztwo w sprawie nauczycielki Chożowa.

MOŁODECZNO. (Pat.) Sledztwo w sprawie śmierci nauczycielki z Chożowa sp. Oligi Kluczykówny wykazało, że śmierć nastąpiła nie skutkiem samobójstwa, lecz skut-

kiem nieszczęśliwego wypadku. Kto ten wypadek spowodował, czy zmarła, czy też osoba trzecia, wykaże dalsze sledztwo i ekspertyza z inicjatywy pow. oddziału Związku Nauczycieli Szkół Powzecznych zło-ki tragicznie zmarłej sp. Kluczykówny zostały przewiezione z Chożowa i pogrzebane na cmentarzu parafjalnym w Mołodecznie.

KRONIKA POLICYJNA.

— Tajemnica Zarebianki. Przed tygodniem donosiliśmy o ciężkim pobiciu pielęgniarzki szpitala psychiatrycznego Zarebianki (Tatarska 7), którego miał się dopuścić rzeźnik z ul. Zawalnej.

Jak ustaliło dochodzenie rzeźnika o podobnym nazwisku, jakie podała Zarebianka niema na ul. Zawalnej. Dalej ustalono, iż zeznania Zarebianki są sprzeczne z poprzednimi, przyczem nie może policja dojść do sedna sprawy, gdyż ostatnio przebywająca w szpitalu miejskim Zarebianka poczęła zdradzać chorobę umysłową. W dniu wczorajszym Zarebiankę przewieziono do szpitala psychiatrycznego na dalszą kurację. Zachodzi podejrzenie, iż Zarebianka padła ofiarą jakiejś szajki szantazystów.

— Aresztowanie awanturnika. Policja aresztowała niejakiego H. Szostajskiego ze wsi Bukszelki gm. Czarna Wieś, jako oskarżonego o wywołanie awantury w kancelarii Sądu Okręgowego w Wilnie i Opiece Społecznej.

— Awanturniczy dorożkarz. Posterunkowy Władysław Bujwid zatrzymał 1 bm. pijanego dorożkarza Jana Wróblewskiego za wywołanie awantury. Wróblewski stawiał czynny opór, wobec czego został zatrzymany.

— Bójka w piwiarni. W piwiarni przy ul. Kalwaryjskiej 85 między właścicielem, a jego żoną wywiązała bójka. W obronie maltretowanej kobiety stanęła szwagierka restauratora Marja Misunowa, która również została pobita. Zdenerwowana Misunowa, przejęta brutalnością krewnego porwałę ze stołu flaszkę z trucizną, wypijając większą dozę trującego płynu. Miśsiównę odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— Zamiast długu — łomem po głowie. Edward Starzyński (Chmielna 13) z zawodu handlarz spotkał na ulicy dłużnika, od którego zażądał długu w wysokości 2 zł. Dłużnik zamiast zwrotu długu wydobyl kawałek żelaza i zadał ciężki cios Starzyńskiemu. Zalanego krwią w stanie nieprzytomnym Starzyńskiego odwieziono do szpitala miejskiego.

„Środa”, której mogło nie być.

Ludzie przyszli jak zwykle. Może nawet z zainteresowaniem większym niż zwykle, bo wieczór miał być poświęcony literaturze sowieckiej, — temat, który zawsze idzie i ma w sobie posmak wiadomości z drzewa zakazanego. (W Wilnie, naturalnie, w Wilnie). Prelegentka zaś jest autorką powieści... no, jakby je nazwać, powiedzmy niedzisiejszych, w miarę sentymentalnych, z łożką i zawsze z happy end'em, niczym w filmach amerykańskich. Przypominają sobie państwo „Odrutowaną o-kolicę” ze sławnym bandytą Muchą w roli głównej, „Młyn z nad Sajguru”, „Inucizny” itp. literaturę t. zw. krzepiącą. Słowem Hanna Zahorska (Savitrj).

Autorka wygląda tak, jak ją sobie można było wyobrazić: starsza pani o dobronliwym uśmiechu, nie-można ubrana. Nie jest to, broń Boże, żadna dyskwalifikacja, sądzę tylko, że podobne książki pisują takie właśnie stylowe panie. Gdyby można dla nich cofnąć świat o jakieś

ćwierć wieku! Panienci kresowe z „Instytutu dla dobrze urodzonych dzieci” czytałyby jej powieści, panienci sklepowe próbowałyby naśladować jej bohaterki, kłoniłaby się albo łagodny los, albo łagodny starszy pan i wszystkie byłoby w porządku. Tymczasem życie przynosi nieubłaganą konfrontację z rzeczywistością.

Punktualnie za pięć dziesiątą p. Wanda Dobaczewska zagaiła zebranie. Tu nastąpiła jedna z licznych konfrontacji z rzeczywistością z marzeniem: zamiast spodziewanego odczytu o literaturze sowieckiej — zebrali usłyszeli małą prelekcję o literaturze przyszłości. To był zarw i sam słyszałem jak młodość z tylnych ław podczas uprzejmego ekskuzowania się prelegentki ze zrobionego zawodu całkiem niewątpliwie demonstrowała swe rozczarowanie cichym pomrukiem jawnego niezadowolonia. Co do mnie — to byłam z nimi.

Gdy się trochę uspokoiło, rozto-

czono przed salą wizję przyszłości. Słuchacze byli zahypnotyzowani. Seans trwał 30 minut.

Uspijający refren brzmiał: Literatura współczesna jest zbrukana rzeczywistością, nurza się w rynsztoku życia. A publiczność jest tak spragniona rzeczywistości, że „wycięte z rzeźni życia ochłapy”, „pożera na surowo, nawet niesolone” (!).

Oczywiście, dostaje co najmniej czkawki i nie jest zdolna ucieść się wzywać, hen, hen, w zaświaty. Literatura winna leczyć publiczność miodem wyszukanych tematów, które powinna czerpać, przelatując jak motyl, z kwiatka na kwiatek, stroniąc od tematów „zatrutych jadem brzydkiej rzeczywistości”. No itd w tym „sensie”. Taką będzie literatura przyszłości.

— Może ktoś z państwa pragnie zabrać głos? — uprzedzając zaproponowała p. W. Dobaczewska.

Nie, nikt nie pragnął zabrać głosu. Ławą ruszono do szatni.

Co to było? — zapytałem znajomego, wychodząc z sali.

Rozłożył ręce ruchem niewiedzy. A potem po chwili szepnął:

— Chyba głos z za grobu.

Ponieważ cała „Środa” trwała narazie 35 minut, zapytałem jednego z gospodarzy, czy jeszcze coś będzie w dalszym programie wieczoru.

— A owszem, owszem.

— Jednak? A co? — i schowałem wyjęty już numerek od szatni.

— No, herbatka, proszę pana, właśnie roznoszą ciasteczka. Proszę bardzo.

Spojrzałem uważnie. Nie, twarz jego była poważna, bez śladu ironji.

— Her... herbatka i nic więcej? Teraz on skolei spojrzał na mnie zdziwiony:

— A cóż więcej pan chciał? Gorące danie?

Po raz pierwszy odczułem jak z sali odczytowej powiało beznadziejną auda. Raz po raz ziewały drzwi, wypuszczając sniętą publiczność.

UFAJ! PUDER ABARID - NAJLEPSZY DLA DELIKATNEJ CERY

Teatr i muzyka.

Teatr miejski Populanka. Popołudniówka Dziś o godz. 4-jej ukaże się na przedstawieniu populanki (po raz ostatni) komedia Gabrieli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej” z I. Jasińską-Detkowską w roli głównej. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8-jej odbędzie się premiera komedii w 3-ach aktach Stefa Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran”. Obsadę tej interesującej komedii stanowią pp.: Galinska, I. Jasińska-Detkowska, H. Skrzydłowska, J. Bonecki, K. Zastrzyńska, M. Bielecki, K. Dejunowicz, S. Malatyński, W. Zastrzeżyński. Reżyser — Jan Bonecki. Dekoracje W. Makojnika. Jutro o godz. 8 wiec. „Kobieta i jej tyran”.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy Marii Nochowiczówny. „Rozwódka”. Dziś o godz. 8.15 w. op. Falla „Rozwódka”. Akt 3-ci urozmaicają efektowne tańce holenderskie w układzie J. Ciesielskiego.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni” Dziś o godz. 4 pp. grana będzie po cenach propagandowych op. Ziehrera „Wesoła para”. Ceny propagandowe od 25 gr.

Z za kotar studjo.

Recital Marii Trampczyńskiej z Poznania. Znana świetnie radjosluchaczom całej Polski wybitna sopranistka poznańska, pani Maria Trampczyńska, której talent wokalny szczególnie zaznacza się w interpretacji nastrojowych pieśni włoskich i niemieckich wystąpi dnia 4 maja o godz. 16.45 przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej z koncertem pieśni, transmitowanym na całą Polskę. W programie Schumann, Respighi, Szopski i Poradowski.

Podolskie pieśni ludowe. W dniu 4 maja t. j. w sobotę o godz. 14.55 nadaje Lwów ciekawą dla folkloru polskiego audycję muzyczną. Będą to, naogół mało znane, pieśni podolskie w opracowaniu prof. Czesława Kozietulskiego, które wykona Chór Uczniów Lwowskiego Towarzystwa Muzycznego.

„Wysięgi piosenek” ze Lwowa. Radjostacja lwowska ma już wyrobioną opinię wśród szerokiej rzeszy radjosluchaczy, jako obficie zaopatrzona centrala lek-

kich piosenek, humoru, audycji pełnych niefrasobliwości, oraz wszelkiego rodzaju opinii, Lwów nada w dniu 4 maja o godz. 20.00 ciekawą audycję lekkich melodii p. t. „Wysięgi piosenek”. Starter, Jockey i typowa dla wysięgów publiczność weźmie udział w ciekawej audycji, w której piosenki walcza o palmę pierwszeństwa w ręku Tadeusza Seredyńskiego.

„Literat w literaturze”. W szkicu literackim pod powyższym tytułem, młody satyrk p. Światopełk Karpiński podał charakterystykę dawniejszych i dzisiejszych literatów, którzy od „cygańskich” peleryn „bohemy” i zaniedbania przeszli do najbardziej istotnych form życia współczesnego. Audycja ta nadana będzie w dniu 4-tym maja (sobota) o godz. 22.15.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 3 maja 1935 roku.
9.00: Czas i pieśń. 9.06: Gimnastyka.
9.20: Muzyka. 9.45: Dziennik poranny. 10.00: Transm. nabożeństwa. Po nabożeństwie płyty. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: W świetle rampy — nowości teatralne. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: Powrót posła — słuch. J. U. Niemcewicz. Do godz. 14.00: D. c. koncertu. 14.00: Płyty. 15.00: Audycja dla wszystkich: „O rocznicy majowej”. 15.45: Jak to było i jak to jest — gawęda. 16.00: Audycja zbiorowa. „Startujemy do biegów narodowych 3-go maja”. 16.25: Koncert. 16.45: Recytacja poezji. „Zapomniany El.”. 17.05: Koncert. 17.55: Audycja dla dzieci. 17.50: Dyskujemy. 18.05: Koncert. 18.45: Feljton — „Walki o konstytucję w Polsce”. 19.08: Saint-Seans Koncert skrzypcowy. 19.45: Płyty. 19.50: Feljton „Wystawa międzynarodowa w Brukseli. 20.00: Płyty. 20.30: Tu przecznicia — Transm. z ulicy. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Wiwat maj! Trzeci maj! — Audycja słowno-muzyczna. 21.40: Wiadomości sportowe. 22.00: Koncert reklamowy. 22.10: Muzyka lekka. 23.00: Kom. met.

Sobota, dnia 4 maja 1935 roku.
6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Pogadanka L. O. P. P. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05: Audycja dla poborowych. 8.20: Przerwa.

11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Płyty. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Zygmunta Noskowskiego — Kwartet smyczkowy. 13.30: Płyty. 13.50: Pogadanka muzyczna prof. Michała Józefowicza. 14.35: Odcinek powieściowy. 14.45: Płyty. 14.55: Podolskie pieśni ludowe. 15.30: Recytacja prozy. 15.45: Koncert. 15.50: Skrzynka techniczna. 15.45: Pięniś w wyk. Marii Trampczyńskiej (pow. pop.). 17.00: Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy. 17.50: „Kangur” — pog. przyr. 18.00: Słuch. dla dzieci. 18.30: Wsiewołod Bajkin wygł. pog. pt. „Życie kulturalne Rosjan w Wilnie. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Płyty. 19.15: Przegl. rol. prasy. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Recital skrzyp. 19.50: Felj. aktualny. 20.00: — lekka audycja muz. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00: Aud. dla Polaków zagranicą. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Literat w literaturze — szkic lit. 22.30: Na wesolej lwowskiej fali (misz. lk.). 23.00: Wad. met. 23.05: Retransm. z zagranicy.

Z teatru „Rewja”

Teatrzyk „Rewja” zdobył sobie w Wilnie popularność i specjalną „szarą” publiczność, która zapelnia go, codziennie dwa razy, więcej niż licznie, dając jej strawę duchową na nierównym stojącym poziomie. Najgorzej pod tym względem przedstawiają się skecze, którym często brak sensu a czasem w nich momenty pornograficzne zbyt mocno są podkreślone. Warto aby teatrzyk ten, tak popularny postarzał się o repertuar skeczowy, któryby bawiąc, śmiejąc lub wzruszając — czegośkolwiek uczył te bardzo surowe, zwłaszcza górne masy, coś szlachetniejszego budził.

W ostatnim programie „Armata” wyróżniają się dodatnio A. i J. Kamińscy, świetna w akrobatyce para z elastycznymi do nieprawdopodob-

4 TYSIĄCE ZGŁOSZONYCH ZAWODNIKÓW.

Do dzisiejszego biegu narodowego, który odbędzie się w całej Polsce punktualnie o godz. 16. na dany sygnał przez Polskie Radio zgłosiła się cała armia zawodników Z Wilna i z Wileńszczyzny zgłosiło się przeszło 4 tysiące biegaczy. Najwięcej zawodników zgłosił KOP. Bieg odbędzie się w 62 miejscowościach.

Zbiórka zawodników wileńskich odbędzie się o godz. 14 min. 30 w Parku Sportowym koło Pawilonów Targów Północnych.

Władze szkolne otrzymały wczoraj polecenie z Ministerstwa WROIP by odwołać start młodzieży, która miała również brać udział w biegach narodowych, stając się specjalnie przewidzianej konkurencji szkolnej.

SAMOCHEDEM Z KOBYLNIKA DO POZNAŃA.

Inż. Janowicz weźmie udział w zjeździe gwiazdystów do Poznania. Start nastąpi dzisiaj w nocy z Kobylnika. Razem z inż. Janowiczem jadą red. W. Laudyn i Maksimowicz.

Trasa wynosi około tysiąca kilometrów. Wilanianie mają poważne szanse do zajęcia pierwszego miejsca, gdyż w grę wchodzi tutaj odległość, no i oczywiście czas startu i skończenia raidu.

Groźny pożar w m. Jodach

Z Braśławia donoszą, iż wczorajszej nocy w m. Jodach wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w zabudowaniach kupca B. Szmulkowicza, poczem szybko przetrzcili się na sąsiednie zabudowania obejmując znaczną część miasteczka. Wśród mieszkańców powstała panika. Zbudzeni mężczyźni, kobiety, dzieci pod wpływem alarmu zapomnieli o gąszeniu ognia i ratowaniu dobytku. Dopiero po przybyciu na miejsce władz nastąpiło uspokojenie. Mimo energicznej akcji ratunkowej pastwa płomieni padło 12 domów mieszkalnych wraz z inwentarzem, kilka sklepów wódczanych i galanterijnych oraz spożywczych. Spaliła się również apteka z lekarstwami. Podczas gaszenia ognia 2 strażaków uległo poparzeniu. Straty sięgają z górą 80 tys. złotych.

Popierajcie Polską Macierz Szkołę.

PAN Dziś święto Królowej Korony Polskiej. W filmie

PRZEOR KORDECKI OBROŃCA CZĘSTOCHOWY

ujrzycie m. in. oliarowanie Korony Polskiej przez Bożę przez Króla Jana Kazimierza. Początek o 12 ej.

CASINO FLIP I FLAP

Dzisiaj początek o godz. 2-jej. Kolosalne powodzenie! Spleście zobaczycie. w najnowszej wielkiej komedji p. t. „BYLI SOBIE DWAJ HULTAJE”

Nadprogram: Wielkie zmagania w manewrach Wojsk Polskich, urzędy podpisane nowe konstytucji i inne ostatnie nowości.

HELIOS

Najnowszy film prod. austriackiej 1935 r. Czar Wiedeńskiego Walca

W rol. gl.: Magda SCHNEJDER, słynny śpiewak Leo Slezak oraz Hans Albach-Retty bohater f. „Wiosenna Parada”. Czaruje melodyjnie wiedeńskie. Nadprogram: Atrakcja kolorowa i inne.

REWJA „ARMATA”

Nowa eksplozja humoru, radości i oświecających teńców ekcentrycznych, rewja w 2-hc częściach i 6 obrazach z udziałem nowozangszowanego fenomenu ainsgo duetu tenceznego M. i J. KAMIŃSKICH oraz szczególnie występujących N. B. i J. Nowiczony. Sre:egoty w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 6 i 8.30. W niedzielę i święta 3 przedstawia 4 6.30 i 9.45

POSTĘP!

5 SZTUK zł. 2.25

OSTATNIE SŁOWO TECHNIKI GOLENIA TO NOŻYK NIEBIESKI „GILLETTE” KTÓRY ŁĄCZY W SOBIE BEZWZGLĘDNE WSZYSTKIE ZALETY

1930 1935

IDŹCIE Z POSTĘPEM ŻĄDAJCIE NIEBIESKICH „GILLETTE”

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Gaz w każdym gospodarstwie domowym

Bez instalacji rur—Bez opłaty za licznik—Bez podatków

Amerykańska Kuchenka „WYGODA”

Benzynowo gazowa Patent Nr. 3131 i 4548

Opatentowana w kraju i zagranicą. Nie dymi — Tania w użyciu — Bezpieczna. Wykonanie pierwszorzędné — Prosta w konstrukcji. Kuchenka „WYGODA” wydziela przy pełnym gazie 14000 kalorii, zwykły gaz 7000 kalorii, a okowita skażona 4000 kalorii.

Lekarz — Urzędnik — Rzemieślnik — Ziemianin i Mądra Gospodyni używają tylko kuchenki benzynowo-gazowe.

Jedna godzina palenia kosztuje zaledwie 9 — 10 groszy. Nie wydziela czadu, ani sadzy.

Informacji udziela i oferty wysyła: Generalne Przedstawicielstwo na województwa Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie i Poleskie:

„POLSKI PRZEMYSŁ LUDOWY” CYRYLA BAYON — Wołkowysk

Przedstawiciele rejonowych, na poszczególne miasta i powiaty wyżej wymienionych województw poszukuje się.

Reflektanci muszą dysponować gotówką zł. 300. — na pieczyki do odręcznej sprzedaży im oddane.

Pisemne zgłoszenia — z dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź — uprasza się.

Miłośnikom ptaków ku uwadze

SPECIALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW i innych śpiewających ptaków

Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kaner, rzepik, konople, szałta, murzynek, prosa i t. d.

de nabyć w Polskim Składzie Aptecznym

Władysława Trubiłły

Wilno, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej

Przedstawiciela

na woj. Wileńskie, rzutkiego, solidnego rutynowanego kupca branży spożywczej poszukujemy do sprzedaży masowego artykułu pierwszej potrzeby. Tylko pierwszorzędne siły fachowe, zechcą nadesłać zgłoszenie, życiorys, odpisy świadectw, referencje i fotografie do „Dziennika Wileńskiego” pod „Przedstawiciel”.

Uwagze Pp. Inżynierów, Mierniczych i Techników!

Na sezon robót wiesennych CENY ZNIŻONE na kalkach, papierach rysunkowych, podklejanych i światłoczułych.

Polecam druk mlernicze włas. nakładu i materiały kreślarskie

Władysław Borkowski

Wilno, Mickiewiczka 5 tel 372

DOM

nowy z dużym ogrodem warzywno-owocowym w górnej Kolojacji Kolejowej sprzedam tanio. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 743—1

Poszukuje

wózka na sprężynach o gumowych kołach dla chorej. Oparty kim. Do składki proszę w Dzienniku „dla chorej”.

nowa konstrukcja

TUNGSRAM



Z DWUSKRETNUM DRUCIEM CECHOWANA DEKALUMENACH

do 20% oszczędności

ROZNE.

Potrzebna wychowawczyni

do 2 1/2 letniego dziecka na wieś pod Wilnem. Poważne referencje są bezwzględnie wymagane. Zgłaszać się 3 maja od 11—1 i od 4—6 pop. Wilno, ul. Mickiewiczka 17 m. 2. 733—1

SEKCJA MŁODZI

Stronictwa Narodowego przejeżdża przez miasto z kolejką (przejeżdża) lub zatrudnienia, odczyty czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych i chłopców. Zgłoszenia przyjmują: Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

5-cio pokojowe mieszkanie

bardzo ciepłe, słoneczne, suche, z wygodami. — Cena niska. Zwierzytniec Sosnowa 27. 201—4

2 SZOPY,

odpowiednie na garaż, stajnię lub skład. Mostowa 1, do wiedzcie się u dorcy.

Oblicia (tapety) w wielkim wyborze od cen najniższych

Wyprzedził RESZTEK CERATY rozmaite LINOLEUM, CHODNIKI, WYCIERACZKI.

Na wszystkie towary ceny niższe

K. RYMKIEWICZ

MICKIEWICZA 9.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na malowanie mostów Zielonego i Popławskiego.

Oferta na powyższe roboty ma zawierać:

- 1) cenę na malowanie oddzielnie mostu Zielonego i oddzielnie Popławskiego.
- 2) podpisane przez oferenta warunki techniczne i wykonania robót malarskich. Odsłone druki są do nabycia w Kanc. Wyzd. Technicznego w godz. od 9-jej do 1-jej pp.
- 3) Kwit Kasy Miejskiej na wpłacone wadium w wysokości 5% ciferowanej sumy.

Oferty przyjmuje Kancelaria Wyzd. Techniczn. pok. Nr. 52 w godz. 9—13 pp. Ostatni termin składania ofert upływa z dniem 11-go maja 1935 r. godz. 12.1a.

Zarząd Miejski w Wilnie.

DOBRE ŚWIATŁO STWARZA MIŁY NASTRÓJ.

Sprzedajemy zarówno Tyłks NIĘPRZEBIANE NIEWYNAJOMOWANE 100%, NOWE PEŁNOWARTOŚCIOWE

M. ŻEJMO

Wilno — Mickiewiczka 24.

PRACA.

MŁODA osoba poszukuje pracy jako gospodyni, zna gospodarstwo b. dobrze i wszechstronnie. Posiada świadectwa i rekomendacje. Wilno, Wilkomierska 15—16 S. P. 740—1

EKSPEDJENTKA-KASJERKA.

sprytna, z kaucją 300 — 400 zł. potrzebna zaraz do samodzielnego prowadzenia interesu spożywczo-mieczarskiego. Oferty z adresami kierować do „D. W.” pod „ekspedjentka”.

ORGANISTA

z muzycznej Szkoły Rakiejskiej, poszukuje pracy w tej dziedzinie w Wilnie lub na wsi, świadectwa pracy posiada b. dobre. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dzienn. Wil.” pod „Organista”. 225—2

Student

U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, matematyka. Ceny kryzysowe. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil.” dia „R”.

Młody

człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biurowej (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

